Nr 5. Kraków 6 Stycznia — Piątek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wierszu drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“ od 1go Stycznia 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:
We Lwowie: w Ajencyi „CZASU“ p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można to nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 stycznia.

Dwóch książąt domu sabaudzkiego, który odgrywa rolę Hohenzollernów na południu, niemal równocześnie odbyło wjazd do nowo uzyskanych stolic. Zdawałoby się, że ta po Bourbonach najstarsza z dynastyi europejskich do szczytu potęgi dochodzi, skoro ona jedna w świecie romańskim dziś utrzymała władzę i rozszerzyła ją na dwa narody. Tem świetniej powinnaby odbijać uskutecznione jedność włoska uwieńczona wjazdem do wiecznego miasta, które od czasu Cezarów nie widziało w swych murach króla jeno przeciągającego najeźdcę lub trybuna rewolucyjnego jak Rienzi; tem świetniej wydawałoby się powinno powołanie syna tegoż monarchy na tron pokrewnej szczepowo Hiszpanii — im bardziej ponuro odbija od tych dwóch faktów stan Francyi ogołoconej z rządu, wystawionej na plagi obcego najazdu i wewnętrznej anarchii. Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że dom sabaudzki dziś jedynym panem i przedstawicielem całego świata romańskiego.

A jednak jakaś złowróżbna ponurość otacza dwóch królów ojca i syna w ich inauguracyjnych podróżach, jest coś raczej tragicznego w tych wrzekomo tryumfalnych wjazdach. Nie znamy jeszcze szczegółów z dawno zapowiadanej i przyobiecywanej podróży, która jest właściwie nie inauguracyą, ale jakoby dorywczą wycieczką króla Wiktora Emanuela do Rzymu. Wiemy tylko, że się tam nie spieszył i jedynie podjął podróż aby wypełnić do reszty warunki zawarte w cyrografie rewolucyi podpisanym. Niedziw, że się nie spieszył, bo mu tam nie może być ani miło ani wygodnie; bo nowa purpura i gronostaj jego z cudzych kawałków sztukowanego królewskiego płaszcza, na tronie w świeżo przywłaszczonym Kwirynale źle się wyda obok białego paliusza zamkniętego w Watykanie Papieża.

Lecz zapewne obojętna to, jakiemi środkami i jakiem prawem król piemoncki w ciągu lat jedynastu doszedł do stolicy Cezarów i za wzorem Cezarów Rzymu wszystkie od początku istnienia narodu włoskiego samodzielne odłamy Italii zjednoczył: wszak mocarze i zdobywcy wszystkich czasów o te środki i prawa się nie troszczyli. Lecz pytać się teraz można, czy istotnie Wiktor Emanuel staje w murach Rzymu, jako mocarz i zdobywca, czy gruntuje tu nową potęgę, którąby dla świata groźną, a dla siebie silną i bezpieczną była? Czy kroki Wiktora Emanuela cechuje ta śmiałość i samodzielność, jaką do najwyższego stopnia zarozumienia i dumy rozwinął nowo obwołany Cesarz Wilhelm? Nie, króla włoskiego nawet za jego czyny odpowiedzialnym czynić nie można; do tego stopnia charakteryzuje go w każdym kroku zawisłość. Nie idzie on naprzód, ale daje się wlec i popychać.

Jeśli na kierownictwie jednolitej i scentralizowanej Francyi tylu zręcznych polityków kark skręciło, to Włoch świeżo zjednoczonych a mających tradycye polityczne, jakich żaden naród nie posiada, słaba i chwiejna ręka Wiktora Emanuela zaiste nie prowadzi.

Italia nie była tylko ojczyzną sztuki, ale na dworach jej książąt w licznych miastach i rzeczachpospolitych zrodziła się i wykształciła nowoczesna polityka. Nie ma też narodu, któryby bardziej był biegłym w polityce a gorętszym w namiętnościach od Włochów.

Do starej intrygi politycznej przybyła nowa potęga, która rozrosła się w czasach niewoli obcej. Potęga podziemna, jak piekło Danta mająca coraz to głębsze kręgi i stopnie, potęga zdolna skrępować samodzielność całego społeczeństwa, rozporządzająca z równą łatwością sztyletem i bombami, jak i urządzająca wielkie objawy radości ludu, owacye, a w potrzebie przygotowująca nawet korzystny plebiscyt. Potęga ta gotowa wynieść powolnych sobie wysoko, ale dary swoje drogo i gorzko opłacać każe.

W tem znachodzimy rozwiązanie zagadki, jaka siła wyniosła Wiktora Emanuela tak wysoko, tego króla, który sam swojem wojskiem jednej nie wygrał bitwy, jednego wielkiego niedokonał czynu. W tem także leży odpowiedź na to pytanie, dla czego tego króla aneksującego całe Włochy, taka chwiejność cechuje, i dla czego raczej nie zdobywcy, ale niewolnika krokiem wstępuje w bramy starej Romy.

Jedna rzeczpospolita genueńska, lub pani mórz i handlu Wenecya, florentcy Medyceusze, królowie Neapolu, nie mówiąc już o Papieżach, więcej mieli powagi i znaczenia w świecie w dawnych czasach niż dziś całe zjednoczone Włochy. Król Wiktor Emanuel, gdyby miał odegrać rolę historyczną, gdyby miał być mocarzem i miał ugruntować istotną potęgę, gdyby zgoła był samodzielnym, zaważyćby musiał w losach świata w tej chwili strasznego dwóch narodów starcia. Aby zdobyć Włochom stanowisko mocarstwa europejskiego, aby utrzymać historyczną przewagę romańskiego szczepu, nie można było zachować neutralności wobec groźby panowania światu przez szczep germański.

Gdyby już nie mówić o długach wdzięczności Włoch dla Francyi, polityka neutralności wobec tak olbrzymich wypadków świadczy najlepiej, że nie król Wiktor Emanuel wzniósł się do wysokości kierownika Włoch całych, ale że Włochy zjednoczone obniżyły się do miary małego państwa piemonckiego pod względem zewnętrznego wpływu.

Nic też dziwnego, że nikt się o nie nie pyta i o nie nie troszczy; że ks. Gorczakow w nocie załączonej do okólnika wypowiadającego postanowienia traktatu paryskiego, w tonie protekcyjnym przemawia do gabinetu florenckiego, pełen ufności, że przyjazne stosunki między Rosyą a Włochami jeszcze bardziej się wzmocnią. Zgoła, we wszystkich sprawach politycznych żadnego śladu wpływu Włoch, przybycia jednego wielkiego mocarstwa do rzędu pierwszych państw europejskich dostrzedz niepodobna. Próżni, jaka się otwarła po osłabieniu Austryi i Francyi nie ma komu zapełnić, słowo Europa zostało czczym dzwiękiem, a stan Włoch przyczynia się tylko do pomnożenia anarchii i rozkładu europejskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 stycznia.

(*E*). Wyczytawszy znów w *Dzienniku Lwowskim*, iż dziś odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego, udałem się do sali ratuszowej, aby z obowiązku korespondenta przysłuchać się obradom. Myślałem, że przyjdę już za późno; było bowiem wpół do 8ej, a posiedzenie miało sie rozpocząć o godzinie 7ej. Wpadłem zadyszany do sali, ale jakież było moje źdźiwienie, gdym zastał tam tylko c. k. komisarza policyi, który dużym krokiem przechadzał się pomiędzy pustemi krzesłami, a zresztą prócz prezesa i sekretarza, tęsknem okiem ku drzwiom wchodnym spoglądających, jednego tylko gorliwego demokratę siedzącego na jednem ze stu krzeseł, przeznaczonych dla członków Towarzystwa. Czekano przeszło półtorej godziny, i doczekano się wreszcie imponującej liczby dwudziestu członków; poczem prezes ogłosił, iż zgromadzenie z powodu braku statutem przepisanego kompletu odracza się. Jeżeli już między członkami tak mało znalazło się ciekawych, którzyby byli chcieli usłyszeć sprawozdanie z czynności Towarzystwa, i swoim głosem wpłynąć na wybory, odbyć się mające, to cóż dopiero mówić o zajęciu, jakie czynności tego klubu wzbudzają w publiczności?

W przyszłą niedzielę mają się odbyć aż dwa zgromadzenia ludowe, a mianowicie jedno o 3ej po południu dla traktowania sprawy obrony krajowej, drugie o godz. 4½ dla traktowania sprawy francuzkiej, na co wreszcie policya pozwoliła, pod warunkiem, aby nie stawiono tam wniosku, który miał być przedmiotem obrad zgromadzenia zabronionego.

Obwieszczenie magistratu porozlepiane po ulicach oznacza dni wyborów do reprezentacyi miasta naszego według nowego statutu na 25 i 26go stycznia. Wybór osoby burmistrza zawsze jest jeszcze kwestyą otwartą. Zastęp adherentów dotychczasowego prowizorycznego burmistrza p. Szemelowskiego jest, jak się zdaje, dość nieliczny. Pan Smolka oświadczył, iż nie przyjmie tego urzędu; p. Ziemiałkowski toż samo, jak słychać, usuwa się od kandydatury. Zdaje się więc, że posadę tę obejmie jakiś *homo novus* nijakiej barwy politycznej, na którego zgodzą się stronnictwa z jakich się złoży nowa Rada miejska.

Otwarcie kolei ze Lwowa do Podwołoczysk odciąga się *in infinitum*, kolej ta ma być oddaną publiczności dopiero w kwietniu. Z powodu nadzwyczaj silnych mrozów, co chwila coś się psuje na kolei, w skutek czego pociągi bardzo się spóźniają.

Bruksella 31 grudnia.

.... Przyjaciel mój, który 13go wyszedł z Paryża, dziś dopiero stanął tutaj, po 17 dniach podróży, przebywszy niesłychane trudności i przeszkody: tak dalece komunikacye są utrudnione, drogi zepsute i brak zupełny wszelkich sposobów przenoszenia się z miejsca na miejsce. Dowiedziałem się więc od niego, że w Paryżu jest pewna część ludności, która za pomocą pieniędzy może się uchronić od dotkliwych prywacyj, ale nie jest ona większością. Szerzy się coraz bardziej bieda i nędza. Paryż nie do poznania. Sklepy zamknięte, żałoby mnóstwo, mężczyzni wszyscy prawie w mundurach; handlu niema wcale; robotnicy bez pracy a zatem i bez płacy, łatwo sobie wystawić, jaki musi być u nich niedostatek, zwłaszcza w tak przykrej porze roku.

Pomimo tego nie ulega wątpliwości, że Paryż długo jeszcze oblężenie wytrzymać może; są jeszcze zapasy; a mieszkańcy postanowili znieść najtwardszą dolę raczej, niżeli się poddać nawet w ostatniej chwili na wszystko się wystawić. A przecież wrażenie jakie przebyty kraj francuzki na przyjacielu moim uczynił, jest tak okropne, iż zaręcza, że pomimo oblężenia lepiej jeszcze żyć w Paryżu niż gdziekolwiek we Francyi przez Prusaków zajętej: tak strasznem jest spustoszenie sprowadzane najazdem, w tak opłakanym stanie znajdują się mieszkańcy wiejscy wystawieni na niszczące rekwizycye i samowolne a nieraz srogie obejście się nieprzyjaciela.

Jak i kiedy się to skończy? kiedy ustaną te cierpienia i dostateczną będzie expiacya? Bogu to tylko wiadomo; a równie w Paryżu jak we Francyi nie ma nic pocieszającego w odpowiedzi. Stan rzeczy końca nie wróży, zacięcie walczą obie strony, o ustąpieniu żadnej nie ma dotąd mowy, a horyzont biednej Francyi nie rozjaśnił się jeszcze do tyla, aby nadzieję w jakąkolwiek pewność przemienić...

Zurich 1 stycznia.

(*K.*) Szwajcarowie zwykli uroczyście obchodzić wieczór Św. Sylwestra i spotykają Nowy rok daleko weselej, niżby to z ich do krzykliwych i ożywionych zabaw nie zbyt pohopnego usposobienia wnioskować wypadało. Po sutych wieczerzach i obfitych libacyach udaje się wszystko prawie około 12éj w nocy na most łączący dwie połówki miasta. Snują się tłumy nad jeziorem i w przyległych ulicach śród okrzyków i śpiewów rozmaitych. W przyległych kościołach uderzają we dzwony, a dzwięk ich uroczysty rozchodzi się daleko po jeziorze, i zamiera w górach zbudziwszy tam na chwilę uśpione echa. Na dachach narożnych ulic jakoteż na wieżach bliskich kościołów, zapalają po kolei bengalskie ognie najrozmaitszych barw, tu i owdzie wznoszą się w powietrze race, a ich pękaniu towarzyszy zwykle okrzyk kilkutysięcznego tłumu. Zgiełk, hałas, śpiewy i śmiechy, jak śród karnawału włoskiego, który ci się przypomina i dla téj jeszcze przyczyny, że w tłumach spotykasz gdzie niegdzie grupy ukostiumowane. Przed pierwszą rozchodzą się wszyscy to po domach, gdzie w kółku rodzinnem raczą się do późna, to po kawiarniach, gdzie pijąc i tańcząc, doczekują się dnia białego....

A więc rok Nowy uderzył znowu, jak poeci powiadają, na zegarze wieków. Co przyniesie w darze dla znękanéj obecną wojną Europy, trudno przewidzieć z pewnością, wszakże nie brak na politykach, którzy z pewnych oznak mało dobrego w najbliższéj przyszłości wróżą dla niéj. Wielka powszechna wojna jéj ludów, która się skończy zupełnem politycznem przeobrażeniem starego kontynentu, oto ostatnie słowo ich wróżby. Smutno się robi słuchając ich, a jednak zaprzeczyć stanowczo tym rozumowaniom nie można dla braku podstawy. Moskwa pod bronią, Austrya chwiejna, Turcya pod naciskiem kwestyi wschodniéj rada nie rada musi skupiać siły wojenne, a pewien angielski wysoko położony mąż stanu miał powiedzieć, jak zapewniają osoby wiarygodne, że odpowiedź na okólnik Gorczakowa, dla tego tylko wypadła tak łagodną, iż Anglia nie posiadała w owéj chwili więcéj siły zbrojnéj jak 50,000 ludzi, lecz gdy się uzbroi, mowa jéj zabrzmi daleko inaczéj...

Co się zaś tyczy wojny prusko-francuskiéj, téj koniec w każdym razie nie tak bliski, jakby to sobie życzono. *Gazeta kolońska* podała wprawdzie niedawno sensacyjną wiadomość, jakoby Gambetta i inni ministrowie francuscy przychylali się do pokoju, i że zawarciu takowego stoi tylko na zawadzie opór jenerała Trochu. Lecz wiecie już zapewnie, że Cremieux w przemowie swojéj, wygłoszonéj w Bordeaux przy sposobności przeglądu gwardyi ruchoméj, oczywisty kłam zadał owemu doniesieniu. Nie pozostał też w tyle i Gambetta, choć wątpię, by wiedział, o co go Niemcy posądzają. Wracając w środę zeszłą z Lyonu do Bordeaux, zatrzymał się na chwilę w Valence, gdzie go deputacya miasta na dworcu kolei żelaznej przyjmowała. Z powodu tego przyjęcia młody minister wojny w te między innemi odezwał się słowa: „Wojna zaczęła się dopiero! Nieprzyjaciel przygotywywał ją od lat wielu i mniemał, że zwycięży Francyą po Sedan i Metz. Ale w przeciągu trzech miesięcy, utworzyliśmy nowe armie, nowe ulaliśmy działa i Prusacy musieli się już przekonać, że czas łatwych zwycięstw minął bezpowrotnie. Doświadczymy, być może, jeszcze niepowodzeń, lecz jestem pewny, że skończy się na zupełnem wypędzeniu. Aby dopiąć tego, potrzeba wytrwałości i upornego stania przy swojem“....

Zda mi się, że do tych słów komentarza nie potrzeba, zwłaszcza gdy dodam, iż według wszelkich doniesień, są one zgodne z duchem umiarkowanych nawet francuskich stronnictw. Zresztą tak francuskie jak szwajcarskie gazety, a także i podróżni, godzą się na to, iż w ostatnich czasach duch ludności francuskiéj podniósł się znacznie, a dawniejsze szczęście Prusaków umniejsza się z każdym dniem. Wątpić więc należy, aby przy takim stanie rzeczy pokój rychło przyszedł do skutku, zwłaszcza gdy Prusacy trwać będą przy swoich warunkach odstąpienia Alzacyi i Lotaryngii. Jakoż na powyższe doniesienie *Gazety kolońskiéj* zapatruje się dziennikarstwo tutejsze tak, że uważa go raczéj za *pium desiderium* Prusaków, jak za wiadomość pewne podstawy mającą.

Teraz nieco o Lyonie i o formującéj się tam legii polskiéj. Pozawczoraj wieczór zjechał do Zurichu dowódzca téj legii pułkownik Oburn, znany pod nazwiskiem Grzymały, zwołał bawiących tu Polaków do pewnéj kawiarni, by im wyjaśnić stanowisko zbieranego przezeń oddziału. Oświadczył nam też, że ochotnicy doznają wszelkich ułatwień w podróży... Z jego dość długiéj mowy, podaję niektóre fakta uzupełniające to, co wam już o téj legii wspominałem. Tworzenie jak wiecie, szło oporem. Był czas nawet, kiedy komendant Lyonu kazał się wynosić wszystkim Polakom z miasta, podając za powód, iż oddział nieuzbrojony musi uważać za *bouches inutiles*... Zapisanym już do tego legionu Polakom i Francuzom, zamknięto żołd. Z największym trudem tylko wymógł Grzymała na komendancie, że rozkaz wydalenia powstrzymano na dni kilka. Takowych użył pułkownik na podróż do Tours. Z początku natrafił i tam na wielkie trudności. Jak przedtem tak i teraz p. Gambetta zasłaniał się Moskwą... któréj obawa, jak zapewniał pułkownik, jeszcze dotąd nie umniejszyła się u rządu francuskiego... Mówiono mu także, że nie tak Francyi brak ludzi i rąk jak broni i zasobów... Po długich jednakże korowodach uzyskał od ministra wojny upoważnienie, w skutek którego legion polski w nową wszedł fazę. Nie należy on już teraz do *l'armée de Vosges*, lecz do korpusu jenerała Frapoli, którego utworzenie pod nazwiskiem *l'étoile* niedawno zostało zawyrokowanem. Będzie miał swoją chorągiew, oddzielny nieco ubiór i nazwę *légion auxiliaire.*. Składa go batalion strzelców i szwadron konnicy. Dla uzbierania potrzebnéj ilości Polaków wysłano ajentów do Turcyi, Mołdawii, Szwajcaryi... Daléj objaśniał nam pułkownik, który zapomniałem wyżéj powiedzieć, pojawił się na posiedzeniu w mundurze kompletnym, znaczenie tego legionu. „Mnóstwo Polaków, więcéj jak to sobie kto wyobraża, mówił pułkownik, walczy rozproszenie po batalionach ochotniczych. Ofiara ich przepada daremnie, bo nikt o niéj się nie dowie. Tak zaś, gdy obok legionu pomocniczego szwajcarskiego, włoskiego, hiszpańskiego, angielskiego i amerykańskiego, które są już na ziemi francuskiéj, stanie i legion polski, dowie się Europa, żeśmy sami siebie przynajmniéj nie wykreślili z rzędu narodów. Mam nadto przyrzecze-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Skończyła się szczęśliwie pora strucli i powinszowań, w tym roku połączonych z wszystkiemi przyjemnościami i, co gorsza, nieprzyjemnościami czysto polskiej, autentycznej zimy. Zamilczmy o nosach i uszach uszkodzonych podczas noworocznych wizyt; dziękujmy Opatrzności, iż dotąd tylko jeden człowiek zmarzł tylko nawpół na ulicach Krakowa; cieszmy się błogą nadzieją, że termometr zechce kontentować się nadal wyżyną dwudziestu stopni, nie przekraczając złowrogiej cyfry, po za którą zaczyna się już sybirska temperatura.

Karnawał pod złą wróżbą zawitał w tym roku. Na świecie zawiele niedoli i smutku. Nie ma ochoty do zabaw i nóg do tańca. Młode pokolenie, mianowicie piękna połowa, nie świeci obfitością; męzkie zaś w dodatku nie błyszczy zdrowiem. Tancerze skarżą się na palpitacye, astmy, anewryzmy, reumatyzmy i inne dolegliwości ankilozujące narzędzia ruchu i paraliżujące wesołość.

Za to Kraków znajdzie niejedną sposobność do dobrych uczynków połączonych z rozrywką. Zaraz na następną niedzielę — jeźli się nie mylę, lub jeźli bożek katarów i chrypek inaczej nie zarządzi — zapowiedziany jest koncert na cel dobroczynny. Weźmie w nim udział jedna z dam polskich, licząca się do europejskich znakomitości muzykalnych najpierwszego rzędu, amatorowie i wszelkie siły, na jakie miasto zdobyć się może. Program koncertu nader wiele obiecuje, jest umiejętnie złożony, zawiera mało znane utwory wysokiej wartości.

Dalej istnieje projekt teatru amatorskiego na korzyść międzynarodowego stowarzyszenia pomocy dla jeńców wojennych, — jak na teraz Francuzów. Epoka przedstawienia jest jeszcze zanadto oddaloną, aby naprzód o szczegółach coś powiedzieć było można.

Odezwa przed kilką dniami w *Czasie* zamieszczona, obznajmiła publiczność z celami komitetu utworzonego w Krakowie dla niesienia pomocy Polakom znajdującym się we Francyi, z których wielka liczba skutkiem niepodobieństwa zarobku narażoną jest albo narażoną będzie na niedostatek, może nawet na niebezpieczeństwo śmierci głodowej. Myśl tak prosta, patryotyczna i chrześcijańska nie wszystkim podobno zupełnie przypadła do smaku; pewien organ drapujący się w szaty męczennika opiekuna emigracyi, przywitał ją ironicznem „Lepiej późno jak nigdy“ i odezwę komitetu schował zapewne do biórka, bo gościnności w swych szpaltach odmówił. Bądź co bądź zaraz w pierwszych dniach dość znaczna sumka do kasy komitetu wpłynęła, a jest nadzieja, że każdy, bez różnicy wyznania prenumeratorskiego, pospieszy z datkiem na tak szlachetny cel przeznaczonym.

W początku lutego ma się odbyć doroczny bal na korzyść wracających z Syberyi. O innych balach w ogóle dotąd cicho, równie jak o prywatnych zabawach, które ograniczą się zapewne z małym wyjątkiem do tańcujących herbat i skaczących kolacyj. W jednym z domów tutejszych gotuje się szereg przedstawień amatorskich bardzo zajmujących, o których pomówimy później, o ile na to pozwoli respekt muru otaczającego życie prywatne.

W maju nakoniec Kraków doczeka się ciekawego widowiska wyścigów konnych. Zapewnione są już dwie nagrody, rządowa i Towarzystwa dla koni czystej krwi wszystkich krajów; następnie nagroda Dam bieg z przeszkodami dla koni jeżdżonych przez panów, oraz bieg o sprzedaż. Spodziewać się należy, że Kraków nie odmówi swego udziału w utworzeniu osobnej nagrody miasta. Niewielki wydatek powróci z okładem do kasy miejskiej pod postacią podwyżki w dochodach niestałych, a zbytecznemby było wyliczać korzyści płynące z wyścigów dla miasta i jego mieszkańców. Sam pomysł urządzenia corocznych wyścigów nie powinien napotkać na opozycyę; w najgorszym razie wytrwałość stanie się najlepszym środkiem przełamującym niechęć i uprzedzenia, które znikną niechybnie, gdy doświadczenie przekona o dobrych skutkach nowości. Dla urozmaicenia widowiska dzień kursów zakończy się biegiem koni włościańskich i współzawodnictwem fiakrów krakowskich, czego nawet tak wielka stolica jak Tygrysów nie zna dotąd.

Teatr rozpoczął rok w sposób bardzo tragiczny, bo przedstawieniem Otella. W roli Desdemony p. Hoffman zastąpiła p. Modrzejewską, p. Fiszer objął rolę p. Rapackiego. Arcydzieło Szekspira nie mogło nieucierpieć od dwudziesto stopniowego mrozu, ale pomimo tego genialny autor nie miał przyczyny zżymać się na tamtym świecie. Inaczej podobno stało się, gdy Tygrysów urządził złośliwą karykaturę Don Karlosa; głuche wieści niosą, że trumna wieszcza rozpadła się w skutek szamotań nieboszczyka.

Kiedy mowa o Tygrysowie zanotujemy najświeższe odkrycie stołecznej krytyki literackiej, podług której autorka *Marty Korwin* i autorka *Wielkiego Losu* stanowią jedną i tą samą osobę... Tak, świadczy o tem najlepiej tożsamość stylu?... Prawda?

LISTY WŁOŚCIAN WIELKOPOLSKICH

z obozu pruskiego.

Na plemie słowiańskie przypadła smutna rola w historyi; zawsze krew przelewało za kogoś nie za siebie; a czasem i dla cudzej zabawy. Gladiator konający z rysami słowiańskiemi unieśmiertelniony dłutem — to reprezentant naddunajskich lub ilirskich plemion, które podobnie jak Afryka lwy i pantery, dostarczały rzymskim cyrkom swoich najdzielniejszych synów... Maur andaluzki Słowianami trzymał niecierpliwych jarzma Hiszpanów; Bizantyńscy Cesarze polegali na wierności gwardyi złożonej ze Słowian. Zgoła wszędzie znalazłeś ich wiernych i poświęconych — dla kogoś. Wyborny materyał — atoli niezdolny jeszcze do skrystalizowania się w naród; brakowało mu świadomości, że mógłby istnieć przez siebie i dla siebie.

Odkąd Polska zaczęła mieć byt swój własny, nie widzi już tej służby u cudych potentatów... za to duch rycerski pędzi nie jednego w dalekie ziemie za sławą... pod Crecy, pod Azincourt kruszy kopię polski rycerz. Tarnowski zapędza się do Portugalii, dzieli laury z królem Sebastyanem; Zborowscy głośni na dworze Cesarza rzymskiego; Arciszewski morskie zdobycze Holendrów rozszerza w Brazylii. Wolski na maltańskiej flocie ściera się z Turkiem... A któż policzy te wyprawy przedsiębrane na własną rękę: Jazłowieckich do Krymu, Mniszchów do Moskwy, Koreckich do Wołoszczyzny. Kto zrachuje owych śmiałków, co znudzeni bezczynnością, awanturowali się w Indyach wschodnich, kacykowali dzikim wyspiarzom lub nareszcie kozaczyli na Siczy?...

Była to rycerska fantazya niepodległego narodu, praktykująca się w każdym narodzie. Atoli nastała nowa epoka gonienia za tem po świecie, czego niedostawało we własnej ojczyznie. Od stu lat, gdziekolwiek bój się toczył pod sztandarem wolności — lała się krew nasza. Byle piękne to godło unosiło się w powietrzu, lecieliśmy na oślep, częstokroć nie pytając, czy sztandar jest wiernym reprezentantem sprawy, czy ta sprawa nie jest wręcz naszemu duchowi lub interesom przeciwna.

To jeden dział tej krwawej historyi, który już bodaj na zawsze był zamknięty. Ale jest i drugi stokroć smutniejszy — wymazany nawet z wspomnień narodowych — bo tu już nie z własnej ochoty i porywu ale z ciężkiej konieczności lała się krew polska za obce, wręcz wrogie i wstrętne sprawy. Tragiczność tu tem większa, że nie naszą winą ale fatalizmem niewoli zmuszeni stawali bracia przeciwko braciom, a żołnierz polski rozszerzał zabory własnego narodu zaborców. Na wieki dla pamięci narodu przepadła ta niewinna krew pol-

nie ministra, że skoro legion będzie w stanie wyjść w pole, wszyscy po innych oddziałach rozproszeni Polacy zostaną przeniesieni do niego. Owóż wzrośnie znacznie liczba naszych, a legion taki Francyi znaczne może przynieść usługi. W końcu wyliczył jeszcze pułkownik powody, dla których zażądał odłączenia legionu od armii vogezkiéj. Takowa wedle słów pułkownika dotąd jeszcze nie jest zorganizowaną jak się należy, i wątpić trzeba, czy przy panujących w jéj sztabie nieporządkach zostanie nią kiedykolwiek. Garibaldi ma polegać we wszystkiem na swoim naczelniku sztabu, a ten ma być człowiekiem nie zbyt na zaufanie zasługującym. Skarżono się w Tours przed pułkownikiem, że wydano dotąd 14 milionów na armię Vogezką, która mimo to liczy zaledwie 5—6000 licho uzbrojonych ludzi. Niezadowolenie w Tours z postępków sztabu Garibaldowskiego wielkie, i tylko wzgląd na bezinteresownego męża, jakim bezspornie jest Garibaldi, nie dozwala, by nadużyciom energiczny położyć koniec. Garibaldi zaś ani słyszeć nie chce o zmianie sztabu i pokrywa niejako swojem imieniem jego gorszące postępki. Ztąd też w prawdziwym kłopocie jest rząd francuski co ma zrobić z tem wszystkiem, i chęci to położenia w grzeczny sposób tamy złemu przypisać należy pozwolenie dane jenerałowi Trapoli na utworzenie nowego ochotniczego korpusu z 12,000 ludzi.

Wiedeń 4 stycznia. Członkowie komisyi wysłanej przez delegacyę węgierską, którzy obecnie bawią w Wiedniu, wywiązując się z swego zadania, zrobili już pierwsze kroki w ministerstwie wojny, gdzie im wskazano urzędników, mających polecenie dawać im potrzebne wyjaśnienia. Komisya ma bezzwłocznie przystąpić do przeglądu zapasów uzbrojenia i przejrzenia aktów administracyi wojskowej.

W kołach deputowanych krąży pogłoska, że członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego w delegacyi austryackiej mają interpelować ministra wojny, czy rząd ma zamiar, powstały przez sankcyowanie ustawy tyrolskiej o obronie krajowej ubytek żołnierza, którego Tyrol powinien dostarczać, wyrównać większym poborem rekruta do pułku strzelców tyrolskich.

— Dziennik większości parlamentarnej węgierskiej, żądał niedawno od przywódzców stronnictwa wiernokonstytucyjnego w Przedlitawii, aby między sobą ułożyli warunki „ugody“ i utworzyli przez to rząd trwały, silny a przy tem liberalno-konstytucyjny. Rząd ten oczywiście nie może być ani wyłącznie niemieckim, ani wyłącznie słowiańskim. Może on tylko utrzymać się na podstawie zgody Niemców z Polakami. Lecz dobra rada pozostała bez skutku. Udzielając jej — pisze *Pesti Naplo* — mieliśmy tylko Austryę na oku, a najwięcej opóźniający wpływ, jaki przesilenie wiedeńskie wywarło na zebranie się delegacyj; dzisiaj jednak spotykamy się z tym wpływem przesilenia na każdym kroku, nawet tam, gdziebyśmy go najmniej pragnęli widzieć — przy naradach o sprawach wspólnych. Ze względu na skuteczną czynność delegacyi austryackiej, byłoby nader pożądanem, gdyby przesilenie gabinetu austryackiego wreszcie załatwionem zostało. Inaczej narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo, że większa część delegatów austryackich podczas obrad nad sprawami wspólnemi okaże rozjątrzenie opozycyjne, które przy sprawach domowych więcejby było na miejscu, lecz z braku sposobności i odwagi nie objawiło się na zewnątrz. Byłoby to postępowanie równie niesprawiedliwe, jak niepolityczne, dla tego musimy się z niem liczyć. Jakkolwiek pragnęlibyśmy ochronić się od tego, to przecież czujemy wpływ tego rozjątrzenia właśnie tam, gdzie jest mowa o najwyższych interesach wspólnych, o sile zbrojnej monarchii. Już z tego powodu naglącą jest koniecznością, aby przesilenie ministeryalne zakończyć ugodą lojalną Niemców z Polakami, i aby przez to silną stworzyć podstawę parlamentaryzmu w Austryi.

— *Pokrok* podaje dzisiaj korespondencyę z Franzensbadu p. n. Stanowisko czeskie uważane ze stanowiska austryackiego. Korespondent usiłuje wytłumaczyć wiernokonstytucyjnym tj. Niemcom przedewszystkiem, że nie ma dla Przedlitawii zbawienia, jeśli nie zostanie uznaną deklaracya czeska, rezolucya galicyjska i żądania słoweńskie i tyrolskie. *Narodni listy* dają poglad na ostatnie trzy lata życia narodowego w Austryi i Czechach. Organ ten młodoczeski przypomina, że Czesi w r. 1848 przyłączyli się do pamiętnego rozruchu w Wiedniu i że reprezentanci kraju w Kromieryżu w r. 1849 w marcu znów do domu rozejść się musieli. I w roku 1860 byliby rozwinęli chorągiew czeską za równouprawnieniem ludów Austryi, lecz rok ten skończył się wyśmianiem zasad reprezentacyi czeskiej. W r. 1870 wreszcie naród czeski podawał rękę do zgody z Koroną i z lojalnymi Austryakami; krok ten jednak wyśmiali ci, co nie mają austryackiego uczucia narodowego. Artykuł ten kończy się temi słowy: „Teraz nie dążymy do zgody z osobistościami niechcącemi nic wiedzieć o Austryi, tylko uznanie naszego prawa historycznego będzie nadal chorągwią, która nas poprowadzi do zwycięstwa!“

— Wczoraj rano, jak było zapowiedzianem, odbył NPan przegląd wojska w Innsbrucku, poczem przyjmował radców tajnych, szambelanów, korpus oficerów, wydział krajowy, władze polityczne, senat uniwersytecki, profesorów gimnazyalnych, przełożonych krajowej korporacyi strzeleckiej, i towarzystwa rolniczego. Z zapowiedzianych deputacyj przyjmował NPan najprzód deputacyę miast wiernokonstytucyjnych Tyrolu, której przewodniczył burmistrz z Hall Dr Rautenkranz, potem wydział krajowy Vorarlbergu z Drem Froschauerem na czele następnie deputacyę towarzystwa konstytucyjnego tyrolskiego prowadzoną przez p. Wildauera, wreszcie reprezentantów czterech katolicko-patryotycznych stowarzyszeń, komitet budowy pomnika na pamiątkę połączenia Tyrolu z Austryą, reprezentantów korporacyj strzeleckich z Brixen i Klausen, komitet opieki szkół ludowych niemieckich z gmin niemieckich Tyrolu południowego, nakoniec zaś pojedyńczych petentów w sprawach prywatnych. Po południu zwiedzał NPan niektóre zakłady; o godzinie 2 3/4 przyjechał następca tronu do Innsbrucku, na dworcu kolei przyjmował go zastępca burmistrza.

— W ostatnich kilku dniach, prokuratorya wiedeńska po dwakroć poleciła zabrać dziennik *Neues Fremdenblatt*.

Niemcy.

N. fr. Presse podaje notę hr. Beusta do hr. Wimpffena posła austryackiego w Berlinie, w odpowiedzi na notę hr. Bismarka z 14go grudnia 1870 r.

Wiedeń 26 grudnia 1870.

Poseł królewsko-pruski udzielił mi zapowiadane kilkakroć przedstawienie swego rządu w sprawie przyszłego ustroju Niemiec. W dołączeniu otrzymasz W. Exc. dla swej wiadomości odpis wspomnianej depeszy.

Miałem sposobność, zaraz po pierwszych napomknieniach, jakie mi w tym względzie uczynił jenerał Schweinitz, rozwinąć W. E. w mojej depeszy z 5go b. m. ogólne poglądy na przewidywane oświadczenie królewsko-pruskiego rządu, poglądy, jakie uważamy za właściwe i kierownicze dla naszych zapatrywań. Forma i treść przedłożonego mi obecnie aktu, pozwalają mi utrzymać ówczesne uwagi.

Stosuje się to rownież do tego nawet punktu, w którym się przynajmniej zewnętrznie nasz pogląd niezupełnie zgadza z zapatrywaniem rządu królewsko-pruskiego. W mojej depeszy z 5go b. m. nie mogłem opuścić uwagi, jakby było dla nas pożądanem, abyśmy się jak najmniej zajmować potrzebowali wymianą zdań z Prusami o traktat praski już ze względu na cel, jaki obie strony zarówno mają na oku. Rząd królewsko-pruski mniemał w swém oświadczeniu z 14go b. m., że kwestyę tę winien poruszyć, i jakkolwiek uznajemy chętnie przyjacielskie usposobienie, z jakiem wspomniano o traktacie prażskim, to wszakże uważamy za stosowniejsze nie wchodzić w bliższy rozbiór nastręczających się z tego powodu uwag i pozostać przy naszem zdaniu, że unikanie dyskusyi w tym kierunku leży w interesie obu stron.

Zaiste nie możemy uważać w obecnej chwili za pożądany przedmiot dyskusyi tak interpratycyj formalnych, jak roszczeń materyalnych. Zapatrywanie nasze skłania się raczej do uważania zjednoczenia Niemiec pod kierownictwem Prus za akt mający znaczenie historyczne, za fakt pierwszorzędny w najnowszym rozwoju Europy i według tego ocenia stosunek jaki powinien być utrzymany pomiędzy monarchią austro-węgierską i nowym ustrojem państwowym tworzącym się na granicach naszych.

Z tego stanowiska wychodząc i oczekując dalszych zapowiedzianych przedstawień rządu królewsko-pruskiego, cieszyć się tylko mogę, że już teraz jestem w stanie potwierdzić, iż w kołach politycznych Austro-Węgier panuje najszczersze życzenie zachowania najlepszych i najprzyjaźniejszych stosunków z państwem potężnem, którego założenie ma się w tej chwili dokonać. Życzenie to polega na silnem przekonaniu, że bezstronne rozważenie i ocenienie wzajemnych potrzeb, wywrzeć może na oba państwa wpływ w najwyższym stopniu błogi i skuteczny, i połączy je węzłem pokoju i wspólnej pracy nad zadaniami teraźniejszości i przyszłości. W tym względzie wyprzedził rząd królewsko-pruski objaw naszych własnych wrażeń, wspominając o naszej wspólnej przeszłości i spodziewając się, że Niemcy i Austro-Węgry spoglądać będą ku sobie z uczuciem wzajemnej przychylności, i podadzą sobie rękę dla podniesienia dobrobytu i rozwoju obu krajów. Nie bez uprawnionego zaufania powinniśmy właśnie w obecnej chwili urzeczywistnienia tyle obiecujących nadziei, stworzyć urodzajne pole, na którem wspólność chęci i działania stać się może dla obu państw rękojmią wiecznej zgody, a dla Europy rękojmią trwałego pokoju.

Wielkiem zadowoleniem napełnia nas fakt, że uczucia ludów austro-węgierskich znajdują opiekę i poparcie także w osobie Jego C. i K. Mości naszego Najmiłościwszego Pana, który wysokim i wolnym umysłem, nie inaczej zapatrywać się będzie na wzniosłe wspomnienia łączące Jego dynastyę w pełnej chwały historyi tylu wieków z losami ludu niemieckiego, jak z najgorętszą sympatyą dla dalszego rozwoju tego ludu i z bezwzględnem życzeniem, aby tenże w nowej formie swego bytu państwowego mógł znaleźć prawdziwą rękojmię równie błogiej i szczęśliwej przyszłości, tak dla siebie samego, jak dla dobrobytu tylekroć z nim spokrewnionego historyczną tradycyą, językiem, obyczajami i prawem cesarstwa.

Polecam Waszej Ekscelencyi udzielić powyższych uwag do wiadomości królewsko-pruskiego sekretarza stanu i zostawić mu w razie żądania odpis niniejszego pisma.

Przyjm W. Pan i t. d.

Rosya.

Peters. Wiedom. donoszą, jakoby w ministerstwie wojny zaniepokojono się brakiem oficerów na wypadek wojny; gdy zaś przy armii posady ekonomiczne i administracyjne obsadzone są wojskowymi, pomimo, że do spełniania tych obowiązków wykształcenie frontowe nie jest wcale potrzebne, ministerstwo wojny pragnie wojskowych zastąpić przez osoby stanu cywilnego, powołując oficerów do służby w czynnej armii.

— Ciekawy bardzo jest adres gminy Głubokowskiej, powiatu Opoczeckiego, gubernii Pskowskiej, z powodu sprawy Czarnomorskiej, brzmi on dosłownie:

Wasza cesarska Mości, Ojcze Oswobodzicielu! Doszła nas wiadomość, że Ty ubóstwiany Monarcho, w nieustannej troskliwości o interesa naszej ojczyzny, oświadczyłeś Europie o przywróceniu praw narodu rosyjskiego na wodach morza Czarnego.

Niektóre państwa odpowiedziały Ci groźbą. Groźba Carowi nie do zniesienia dla ludu.

Rozkaż Monarcho, a wszyscy od małego do największego uzbroimy się przeciw zuchwalcom, którzy się ośmielają zaprzeczać praw nabytych świętą krwią naszych przodków.

Niniejsze oświadczenie uczuć wiernopoddańczych podajemy do przychylnego uznania W. C. Mości.

Car polecił podziękować gminie Głubokowskiej, podobnie jak podziękował za wszystkie adresa, których ciągle coraz więcej przybywa, i które coraz też bardziej przybierają charakter wojowniczy.

— Włościanie wioski Dmitrjewo gubernii Tulskiej złożyli stosowne fundusze na założenie 4 szkół ludowych w swej gminie i [illegible] nauczycieli z takich osób, które ukończyły kursa w seminaryach nauczycielskich, przeznaczając dla każdego nauczyciela rocznie 200 rs. Szkoły te obecnie od dwóch już miesięcy uczęszcza 100 uczniów płci obojga. Utrzymanie tych szkół wiejskich kosztuje 1200 rs.

Pisząc przed niedawnym czasem o seminaryach nauczycielskich w Galicyi, [illegible] nale- [illegible] dojść [illegible] między [illegible] Rosyi [illegible] seminaryum [illegible] wsiach [illegible] nauczyciele [illegible] życia [illegible] dobrą [illegible].

— Gazeta *Gołos* wyliczając wydatki ministerstwa oświecenia, [illegible] 23,000 rs. [illegible] w okręgu naukowym warszawskim; po 6000 rs. na utrzymanie dzienników *Wileńskij Wiestnik* i *Kijewlanin*; 5500 rubli na koszta [illegible] w okręgu kijowskim i wileńskim; 4000 rubli [illegible] z seminaryów prawosławnych; czyli razem 44,500 na moskwicenie krajów polskich. Suma ta jest oczywiście tylko cząstką wydatków [illegible] w całej Rosyi.

Teatr wojny.

Szala pomyślności widocznie przechylać się zaczyna z nastaniem bieżącego roku na stronę Francuzów. Jenerał Faidherbe doniósł rządowi w Bordeaux, że w dniu 3 b. m. stoczył 12-godzinną zwycięzką walkę z armią Manteuffla pod Bapaune, miasteczkiem na drodze między Albert i Cambray na południu Arras, w skutku której nieprzyjaciel ze wszystkich pozycyj i wszystkich wsi, jakie zajmował, z ogromną stratą wyparty został. Jeżeli przeto armia północna, o której pruskie dzienniki pisały, że została rozpuszczoną, nie mogąc się trzymać w ścieśnionym skrawku kraju między granicą belgijską i linią siły nieprzyjacielskiej, która stanowić miała nie mniej nieprzebytą granicę, tak energiczny dała znak życia, to przypuszczać dziś można, że i inne wojska francuskie na wschodzie i zachodzie kraju, skorzystać zechcą z owej moralnej obecnie przewagi i liczebnie dość równego stosunku, aby bez zwłoki rozprawić się z najezdcą, zanim spodziewane nadejdą posiłki.

W obec tego dzienniki, Prusom przyjazne, powtarzają skwapliwie pogłoskę niewiedzieć zkąd powstałą o bliskiej kapitulacyi Paryża. Według korespondencyj *Timesa* z Wersalu, jenerał Trochu ma zamiar cofnąć się z wyborem swego wojska do fortu Mont-Valerien. Zapasy rozmaitego rodzaju, mianowicie amunicyę, działa i żywność od pewnego czasu przewożą długie szeregi wozów do najsilniejszej owej twierdzy, aby ztamtąd nawet po kapitulacyi miasta, stawiać jeszcze opór i wielką część niemieckiej armii sprzymierzonej przykuć tym sposobem do miejsca przed Paryżem. Późniejsza pogłoska mówi o takim samym zamiarze jenerała Ducrot, który miasto St. Denis i jego forty ma obsadzić. Jakkolwiek plan taki miałby pewne niezaprzeczone korzyści dla jenerała Trochu, który zajmując Mont-Valerien i St. Denis, byłby panem Paryża, jak niemniej kolei prowadzących na północ i zachód, panem ważnego i pełnego mostów przejścia Sekwany, jakkolwiek Niemcy po blisko czteromiesięcznem oblężeniu nicby przez to więcej nie zyskali, prócz obowiązku żywienia dwumilionowej ludności, sfanatyzowanej, którą chcąc utrzymać w cuglach, trzebaby bardzo znacznej załogi, jakkolwiek powtarzamy ten rezultat, nie przesądzałby dalszych losów Francyi, jednakże według wszelkiego prawdopodobieństwa Paryż nie myśli w tej chwili o poddaniu się, przeciwnie raczej wielkiej wycieczki z Paryża rychło spodziewać się należy, zanimby jenerał Trochu powziął jakiekolwiek postanowienie rzucenia na łup mieszkańców stolicy.

Progrès de Saone et Loire podaje o bitwie pod Nuits szczegóły następujące:

Dnia 18 grudnia toczyły się krwawe walki na całej przestrzeni Cote d'Or od Gevrey do Nuits. Działa grzmiały bezustannie od godziny 5 rano do nocy. Straty są wielkie po obu stronach. Nieprzyjaciel wytrzymał ogień plutonowy na bardzo bliskie oddalenie, i to przyprawiło go o stratę bardzo wielu ludzi. Nasza artylerya, która zajmowała bardzo dobre stanowisko, dała mu się także czuć dotkliwie. Ale z naszej strony zostały całkiem zniszczone: jeden batalion z pięknego legionu Rodanu i 31 pułk liniowy. Pułkownik Celler jest raniony. Oto szczegóły, jakie otrzymaliśmy w Beaune. O godzinie 8ej pruskie kolumny, nadciągające od Dijon lub z obwarowanego obozu pod Marsaunay, zaatakowały nasze przednie straże pod Grandes-Barraques. Do godziny 11 wytrzymał atak nieprzyjaciela jeden batalion legionu rodańskiego, poparty przez kilka kompanij wolnych strzelców. Gdy się atoli dowiedział od pewnego wieśniaka, że drugi oddział pruski chce odciąć drogę do Citeaux, cofnął się w największym porządku. Wkrótce ukazały się pod tem miastem dwa nowe oddziały nieprzyjacielskie. Jeden z nich został prędko spędzony przez naszą artyleryę. Krwawa walka zawrzała między Nuits a Boncourt. Pod wieczór nieprzyjaciel zajął jedno z przedmieść Nuits. Jeszcze o godzinie 10ej wieczorem słyszano ogień karabinowy w ulicach tego miasta. O godzinie 5ej wieczór zwołano w Beaune wszystką gwardyę narodową. Dla nas była walka bez rezultatu, ponieważ utrzymaliśmy się na naszych pozycyach.

Że opis powyższy jest zupełnie zgodny z prawdą, świadczy o tem list polowy pewnego żołnierza badeńskiego, zamieszczony w urzędowej *Karlsruher Zeitung*, którego zakończenie brzmi:

Pułk 2gi wpadł do Nuits. Wkrótce potem odwołano nas do Boncourt, ponieważ nieprzyjaciel wychylał się z lasów pod Citeaux, zagrażając naszemu skrzydłu. Myśleliśmy, że trzeba będzie bić się jeszcze raz. Było już ciemno. Całą noc staliśmy pod bronią, ale do ataku nie przyszło. Dnia 19go minęliśmy Citeaux, i po sześciogodzinnym marszu wróciliśmy niesłychanie zmęczeni do Dijon.

Korespondent do *Indépendance belge* z Lyonu potwierdza także, że zwycięztwo Badeńczyków było tylko chwilowe. Gdyby nie ich przeważna artylerya, nie byliby nigdy się utrzymali, ponieważ gdzie tylko przyszło robić użytek z bagnetów, tam wszędzie Niemcy starali się wynieść tanim kosztem.

Garibaldi stoi ciągle w Autun i wyjdzie z tego miasta dopiero po otrzymaniu ciepłej odzieży dla wojska, której oczekuje. Z Lyonu otrzymał on ostatniemi czasy posiłki w żołnierzach i działach, na których mu zbywało.

Tages Presse podaje z *L'Avenir d'Auch* sensacyjną wiadomość o zamachu na króla Wilhelma, do której nieprzywięzując wiary, powtarzamy ją jednak, gdyż zapewne obiegnie dzienniki:

„Król pruski chciał uroczyście obchodzić urodziny księżnej Wales i wyprawił z tego powodu w Wersalu świetną zabawę. W prefekturze przygotowany był wspaniały obiad na 80 osób. Bale i muzyka rozrywały Prusaków do godziny 11ej w nocy, a wielkie wody grały wobec zgromadzonej jeneralicyi. Nowe to wydanie orgij Ludwika XIV nieco rozpaliło króla. Dnia następnego chcąc się ochłodzić, udał się na przechadzkę ku Louveciennes i Bougival. Otaczał go mały orszak, wśród którego paląc lulkę przekroczył łańcuch przednich straży. Nagle padł strzał, kulka świsnęła koło uszu królowi, który się zachwiał i o kilka kroków padł w ramiona swego sąsiada. W tej chwili rozbiega się kilka osób z jego orszaku, zdążając na miejsce z którego strzelono, i najściślejsze przedsiębiorą śledztwo. W krótce przyprowadzają żołnierza bawarskiego przed króla, człowieka z dumną miną i ognistem okiem. Trzymał on w ręce jeszcze gorącą strzelbę. Król przyjrzał się żołnierzowi i nie mówiąc słowa, dał znak, którzy otaczający zrozumieli. W dwóch minutach kula w oczach króla rozstrzaskała głowę żołnierzowi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 3 b. m. posiedzenie doroczne, na którem Dr Ściborowski sekretarz stały odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ciągu r. 1870.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Towarzystwo odbyło w ciągu roku dwadzieścia posiedzeń, że księgozbiór jego zbogacony 24 dziełami i broszurami w darze złożonemi i kompletami czasopism przez Tow. prenumerowanych, składał się obecnie z 117 dzieł i broszur w 127 tomach. W roku ubiegłym zmarli z członków czynnych Towarzystwa: prof. Dr Antoni Sławikowski i Dr Błażej Bobrzyński; 12 członków nowo zostało wybranych. Obecnie Towarzystwo lekarskie składa się z 102 członków, (6 honorowych, 35 czynnych, 57 korespondentów i 4ch przybranych).

Następnie sekretarz doroczny Dr Korczyński i zdał sprawę z prac naukowych i rozpraw na posiedzeniach odczytywanych. W końcu wybrano zarząd Towarzystwa, który na rok bieżący składa się z następujących członków:

Prezes Dr Józef Oetinger; wiceprezes Dr Franciszek Bulikowski; sekretarz stały Dr Władysław Ściborowski; podskarbi Dr Stanisław Janikowski; bibliotekarz: Dr Aleksander Zarewicz; sekretarz doroczny: Dr Edward Korczyński; członkowie komitetu: Dr Leon Blumenstok i Dr Bolesław Lutostański.

— Na jeńców francuskich złożyli w Redakcyi *Czasu*: p. Kazimierz Henisz, jako gospodarz Resursy mieszczańskiej w Krakowie, na rzecz jeńców rannych w Poznaniu, zebrane w tejże Resursie złr. 71; Dr Aleksander Kremer złr. 37; major Felks Stobnicki złr. 5; p. Marya z Zarańskich Wilkoszewska złr. 10; M. L. J. 5 złr.; p. Henryk Straszewski z Boguchwały złr. 5; p. Stanisław Szurek z Biecza właściciel folwarku 10 złr.; X. Kostkiewicz z Chmielnika złr. 5; Dr Henryk Blumenstok 10 franków w złocie; p. T. Znamięcka 50 złr.; na jeńców francuskich w Poznaniu hr. Zofia Tarnowska 50 złr., kanonik X. Olcyngier pleban w Tyczynie 7 złr.; na jeńców francuskich w niewoli pruskiej z Wojnicza J. S. 10 złr. i B. S. 10 złr.; od hr. Jana Dunina z Głębokiej pod Starą Solą otrzymaliśmy dla jeńców fancuskich w Poznańskiem, w pieniądzach złr. 158, a mianowicie: hr. Jan Dunin 25 złr., E. D. 5 złr., S. D. 20 złr., A. D. 15 złr., A. Teleżyński 5 złr., Roguski 5 złr., Ludwik Radziejowski 2 złr., K. R. 2 złr., Katyński 10 złr.; X. proboszcz Skibicki 5 złr., z Borkowskich Sokołowska 10 złr., Dolański 20 złr., X. bernardyn Pop. per. 20 złr., Krzyżanowski 3 złr., Serwatowski 5 złr., Rubiszewski 5 złr., Elo arendarz 1 złr.

Oprócz tego worek z odzieżą, według konsygnacyi następującej:

Hr. Jan Dunin z familią: futro 1, surdutów ciepłych 2, spodni par 3, kamizelek ciepłych 3, kaftanik watowany jedwabny 1, kaftaników flanelowych 2, szalik wełniany 1, czapek ciepłych 3, koszula flanelowa 1, koszul płóciennych 10, skarpetek par 12; Kazimierz Jędrzejowicz: surdut, spodnie i kamizelka; St. Katyński: spodnie; Maciej Serwatowski: żupanik ciepły, gatki trykotowe, koszul płuciennych 3 i koszula kolorowa 1.

Dziś odesłaliśmy drugą przesyłkę pieniężną dla jeńców w ilości 500 złr., oraz pomieniony worek z odzieżą, na ręce domu bankierskiego w Poznaniu pod firmą: „Bniński, Chłapowski i Plater“.

— Na rzecz Polaków we Francyi niedostatek cierpiących złożyli na ręce nasze: major Feliks Stobnicki złr. 5; Marya z Zarańskich Wikoszewska złr. 10; M. L. J. złr. 5; Dr Henryk Blumenstok 10 franków w złocie; p. T. Znamięcka 100 złr.

---

ska, która w górach Kaukazu, w stepach środkowej Azyi znaczyła zdobycze Caratu. Książęta brandeburscy, którym zawdzięcza świat wypielęgnowanie ideii militaryzmu, jeszcze lennikami króla polskiego z sąsiednich ziem polskich, jak świadczą liczne współczesne skargi urzędników ziemskich, kradli ludzi zwłaszcza rosłych do swego wojska.

Jak dziś w Lotaryngii i Alzacyi tak przed wiekiem po dokonanym zaledwie zaborze pierwszą czynnością landgrafów pruskich obok rozłożenia podatków i kontrybucyi było zaprowadzenie poborów wojskowych.

Już nawet pod koniec 7letniej wojny żołnierz polski walczy pod komendą pruską. W wojnach napoleońskich z legionami polskiemi spotykały się często pułki litewsko-ruskie lub galicyjskie. Bratobójstwo, za które zaiste nieodpowiedzialnym naród, którego krew w różny sposób wytaczano.

Organizacya militarna pruska i powszechny obowiązek służby wojskowej zdawałoby się, że powinien był zwłaszcza w ludzie wiejskim stać się dla rządu najdzielniejszym środkiem germanizacyi, którą z taką usilnością wszystkiemi środkami umiały narzucać rządy pruskie.

Kto zna ducha militaryzmu, wie, jak mundur przemienia człowieka, noszony przez kilka pokoleń prostaczków wiejskich niemających nawet tradycyi historycznej mógłby zupełnie wychować na żołdaków pruskich i zdusić w piersi nawet przyrodzone tętna uczuć narodowych.

I znów zagadka psychologiczno-historyczna: dla czego w Galicyi germanizacya administracyjna się nie powiodła a w Wielkopolsce obfite wydała owoce? dla czego zaś przeciwnie wojskowość w Austryi była środkiem wytworzenia odrębnego ciała armii, żadnego z społeczeństwem i narodowością niezachowującego związku, dla czego była jednym z najskuteczniejszych środków demoralizacyi ludu galicyjskiego i deprowadziła go do niewiadomości i zaparcia się uczucia ojczyzny, a przeciwnie pod rządem pruskim żadnego śladu nie zostawiła na wieśniaku Prus zachodnich i Wielkopolski?

Umieściliśmy już kilka listów żołnierzy polskich z obozów pruskich we Francyi, a z wszystkich wiał ten sam duch rodzimy, niczem nieskażony, duch polski i katolicki. Brańcy polscy, bijący się walecznie, bo chłop polski zawsze i wszędzie odważnym żołnierzem, których krew wylana według teoryi p. Bismarka w parlamencie z znanym cynizmem rozwiniętej, ma być zatwierdzeniem nierozdzielności księstwa Poznańskiego od państwa Brandeburskiego, ci brańcy polscy mówią i czują, jak prawi chrześciańscy synowie Piasta.

W prostaczych bez ortografii napisanych, a wzniosłych uczuciem słowach, wypowiadają rzeczy świadczące, że czysty duch narodowy żadnym obcym powiewem niezamącony, że patryarchalne tradycye naszej przeszłości, że gorąca wiara naszych ojców i ten zdrowy, prosty, jasny sąd i rozum polski odradza się w chatach wieśniaczych, że się ukrył pod siermięgę chłopa wielkopolskiego, a tak silnie bije w jego piersi, że go nawet mundur żołnierski niezdolen przytłumić.

Oto jeden jeszcze z listów takich. Prosty, bez przechwałek i junakeryi żołnierskiej ale pełen cech charakterystycznych. Podajemy go z zachowaniem składni i stylu, a z poprawką ortografii:

Chalons d. 15 grudnia.

Kochany Kumotrze!

Pozdrawiam was mile i serdecznie. Ja jestem zdrów i dobrze mi się powodzi, tylko mi bardzo żałośnie, a najwięcej choroba mojej żony — lecz wola Boska niech się stanie.

List od was odebrałem i czytam, a tu drugi list ordynans przynosi. Bardzo mnie cieszy, że te pieniądze doszły, bo dość pieniędzy przepadło. Drugi list mnie cieszy i wszystkich moich kamratów, bo wiemy, co się w Polsce dzieje, bo nas dochodzi zła wiadomość, że już landsturm zaciągnęli.

Kochany Kumotrze piszecie o mrozie, u nas też teraz był, ale mały; śnieg na stopę, lecz teraz zginął i w ogrodach została już prawie wiosna. To miasto Chateau Thierry jest o mil 8 od Paryża, lecz nas jedna kompania, cofnęliśmy się nazad 16 mil od Chalons do wielkiego miasta, a to dla tego, że z Paryża idzie kolej do Chalons i zabranych Francuzów prowadzi komenda do Chalons, my odbieramy i z niemi jademy dalej, a pierwsi się wrócą, my teraz tylko odwozimy zabranych. Tak jedni od drugich odbierają aż do Prus. Od Nancy do Chalons ma być przez 20 mil, pewno nie wiem. *Rychtyk*, żem przyjechał z komendy, i te listy, żem dostał. Lecz już przyszły depesze, że mamy iść znów dalej do tego miasta Chateau Thierry, i powiadają, że mamy iść do tego Orleanu. Jeszcze nie wiem pewności, jak się stanie, ale jutro my umykamy, a jak przyjdę gdzie na miejsce to będę pisał. Jak ten list dostaniecie, to wiecie, żem już jest w innem miejscu, a będę się wywiadywał o Szczepana i Feliksa.

Tylko was wszystkich proszę proście Boga o miłosierdzie, żeby nas tą plagą nie karał. Ja prawda jeszczem nie był przeciwko kulom, a com już śmierci widział i kalectwa, skóra na człowieku drży co dzień. Widzę przywożonych bez nogi, bez ręki. Tam patrzę, niosą na nosidłach z wagonu nieżywego, niektóry jeszcze trochę dycha; dość umiera, co im kule przeszyły ciało, dość na inną chorobę. Tylko wam powiadam, że nerwy się poruszą, jak na to patrzeć.

Boże daruj mi, bo co myślę to piszę. Bóg ukarał Polskę, karze i Francyę. Nie myślą o Bogu, prawda są same katoliki, ale nie ma katolickiego życia. Mnie bardzo tam dziwno jest, czy święto czy niedziela jedna praca. Dzwonią na nabożeństwo, patrzę w każdej stronie robią, orzą, rąbią; powiadają, choć święto, trzeba robić. Po drugie, wnijdę do porządnego domu, patrzę na ściany jakiego wizerunku świętych, do koła są obrazy, ale jakie paskudne, plugawe; a oni w tem mają upodobanie. Po trzecie, już wam tego nawet pisać nie będę; da Bóg doczekać, to wam ustnie opowiem. Tak kończę ten list.

Pozdrawiam was mile kochany kumotrze i kumoszkę, kochanych rodziców i wszystkich krewnych i pana K.... i panią K.... Upadam do nóg Jaśnie Panu i Jaśnie Pani, wszystkim panienkom i młodym panom, bo nie wiem, czy jest który w domu.

(*Tu podpis*).

Kto w prostaczej mowie umie się dopatrzeć piękności moralnych, kto zdolen zrozumieć prosty rozum chłopski i rozpoznać głos sumienia katolickiego, ten nie może bez rozrzewnienia odczytać powyższych słów. Jak w nich nic nie ma żołnierskiego ducha, żadnego poczucia solidarności z obcą sobie sprawą, żadnej zawziętości dla narodu, przeciwko któremu go prowadzą, owszem, litość dla tej Francyi, którą „jak Polskę Bóg karze“. Jaka wieje z listu swojskość, dobroduszność, serdeczność, a jaka tchnie gorąca wiara!

To też ten żołnierz, który wyznaje, że drży na nim skóra, gdy widzi tyle śmierci i tyle kalectwa, bić się będzie walecznie, bo zaczyna od słów: „Niech się wola Boska stanie“.

A jakżeż ujmującym i głębokim jest ten prosty sąd o obcem społeczeństwie, „gdzie są prawda sami katolicy, ale nie ma katolickiego życia“. To definicya godna myśliciela. Gdyby oryginał nie leżał przed oczami naszemi, uwierzyćby prawie trudno było. A jak miło patrzeć na tego wieśniaka polskiego, który rozpoznaje życie katolickie po tych objawach, które nawet nieświadomemu języka wpadają w oczy. Nieszanowanie święta i brak obrazów świętych na ścianach domostwa, to cechy, które najpierwej jego uczucie katolickie rażą i dają mu prawdziwe pojęcie o religijnym i moralnym stanie społeczeństwa francuskiego.

Listy te chłopów wielkopolskich z obecnej wojny zbierane starannie, mogłyby z całą swoją prostotą, szczerem polskiem i gorącem katolickiem uczuciem pozostać pomnikiem tylu tysięcy ofiar, których imiona ojczyznie nieznane, których zgon okupem niewoli, a których prostacze dusze mają coś w sobie przypominającego dawną naszą rycerską i religijną przeszłość. Chłop polski gdy się uchroni od demoralizacyi, to jedna tylko świeżo odrastająca latorośl, z tego samego pnia, który niegdyś wydawał chrześciańskich bohaterów i rycerzy.

Z. L. D.

— Mylmy spodziewali się od *Kraju* jedynie powtórzenia odezwy Komitetu wsparcia Polaków we Francyi, a on zamiast tego prawi nam o wielkich zasługach i męczeństwach swoich dla emigracyi. Uchowaj Boże, abyśmy mieli, sprowadzając ofiary poniesione przez *Kraj* wobec policyi i prokuratoryi, do konfiskaty i procesu tego dziennika za zarzucanie sądowi, iż ulega naciskowi władzy wykonawczej, a dyrektorowi policyi, iż prześladowaniem emigracyi zasłużył sobie na krzyż, — abyśmy mieli uszczuplać w czemkolwiek zasługom i ofiarom pomienionym, ale wątpimy, aby to wystarczyło na pożywienie i odzianie naszych rodaków we Francyi cierpiących niedostatek. Obok więc ofiar i poświęceń dziennika *Kraju*, przydadzą się i takie dary, jakich zbieraniem zajmuje się Komitet wsparcia.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w piątek d. 6 następujące wykłady:

Od godz. 4ej do 5ej prof. Wład. Łuszczkiewicz: „Sztuki piękne i rękodzieła; ich wzajemny stosunek i granice".

Od godz. 5ej do 6ej Dr Lutostański: „O urządzeniu szkół publicznych pod względem hygienicznym" (wykład pierwszy). „Hygiena wobec szkoły".

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Dziś znacznie zelżał mróz, jeżli 13 stopni może się nazwać zelżeniem; ale wobec wczorajszych 19 stopni akwilon dzisiejszy zdaje się być zefirem.

— W piątek wieczór walne zgromadzenie członków „Postępu rękodzielników i przemysłowców" celem wybrania nowego wydziału zawiadowczego.

— W sobotę danym będzie w Resursie mieszczańskiej zwykły sobotni wieczór tańcujący i także wieczór w Towarzystwie „Postęp rękodzielników i przemysłowców".

— Koncert amatorski urządzony przez damy z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo na korzyść ubogich chorych, odbędzie się w poniedziałek d. 9 b. m. w wielkiej sali hotelu Saskiego o godz. 7 wieczorem, przy współudziale chórów „Muzy" i orkiestry wojskowej. Księżna Marcelina Czartoryska odegra koncert G (Dur) Mozarta z towarzyszeniem orkiestry i fantazyę na motywa pieśni polskich Chopina. Hrabianka Jadwiga Hussarzewska odśpiewa aryę „La negra" Donizettego, „Sen" z Mickiewicza hr. Władysława Zelińskiego; i wraz z hr. Franciszkiem Mycielskim pyszny duet Eversa. Znany skrzypek p. Taborowski grać będzie jeden z swoich utworów. Kołaczow chór i arya z Oratoryum Mendelsohna-Bartholdy „Paulus" wykonane przez stowarzyszenie Muzy i hr. Fr. Mycielskiego. P. W. Żeliński ofiarował się akompaniować na fortepianie.

— Dowiadujemy się, że hr. Plater przysłał już na ręce Prezydenta miasta Krakowa plany odbudowy Sukiennic wygotowane na zasadzie pomysłów swoich, a wedle wskazówek i życzeń objawionych przez Komisyę delegowaną do ocenienia projektów konkursowych.

— W marcu r. 1864 zdjęto z nad bramy *Collegium jagiellonicum* z powodu restauracyi tego budynku herby Polski, Litwy, Fryderyka kardynała, Szembeków, Lubieńskich i wstęgę rakuską. Rytował je Kielesiński dwakroć (r. 1839 i 1841), fotografował Rzewuski przed samem usunięciem ich z dawnego miejsca. Obecnie herby te rozmieszczono w dziedzińcu Collegium na ścianie wschodniej.

— Gabinet archeologiczny Uniw. Jagiell. otrzymał od p. Piotra Umińskiego parę zeszytów *Bulletin des Commisions royales d'art et d'archeologie* (Bruksella), oraz kilka broszur odnoszących się do łóż masońskich polskich; zaś od p. Michała Szczanieckiego z Nawry (pod Chełmżą), naczynie z blachy miedzianej z ziemi dobyte. P. M. Bersohn nadesłał rozprawę swoją o Stwoszu.

— Spaźnianie się pociągów na kolei krakowsko-lwowskiej, spowodowane były po części wielkiemi śniegami, a częścią uszkodzeniem lokomotywy w skutku wielkiego mrozu. W pociągu idącym ze Lwowa do Krakowa d. 2 stycznia i w pociągu z Krakowa do Lwowa d. 3 stycznia, popsuła się lokomotywa z powodu mrozu, i oba te pociągi znacznie się spóźniły.

— D. 29 grudnia umarł w Bochni Dr Antoni Głuszak, bardzo zdolny lekarz, poprzednio w Krakowie praktykujący.

— Drukarnia rządowa we Lwowie zostanie zamknięta, w tym roku i pójdzie na sprzedaż. Druki rządowe dawniej tam bite, odtąd zostały w przedsiębiorstwo prywatne.

— **z Brzozowa [?]** 4 stycznia.

Według depeszy ministerstwa austr. spraw zagranicznych reklamowany od dawna Feliks Brzostowski z Krosna, ożeniwszy się na Sybirze, podał prośbę do cesarza Rosyjskiego o pozwolenie osiedlenia się stale w Czeliabinsku, więc dla tego nie wraca do kraju. Poselstwo c. k. austryackie w Petersburgu żąda wyjaśnień, czy Leonard Nackowski, rodem z Krakowa, wzięty został istotnie do niewoli rosyjskiej, a gdzie i w jakich okolicznościach możnaby go odszukać. Wzywam przeto panią Florentynę Znachowską w Krakowie w domu OO. Dominikanów Ulica Mikołajska Nr 442, do której na mienione pismo adresowane, ażeby wskazała miejsce pobytu męża [?] ... interesowanych, aby ... Macieja Widzierza z Kasinki małej, Władysława Sitkowskiego z Krakowa, już kilkakrotnie reklamowanego, Ignacego Łagorzeskiego z Rzeszowa i Władysława Kobielskiego z Brzeżan, jak najspieszniej do mnie nadesłali. Konsulat bowiem austryacki w Warszawie bez tych dowodów skutecznych kroków za nimi zrobić nie może.

X. Ruczka.

— Rada powiatowa Stryjska wybrała prezesem powiatu p. Józefa Brunickiego z Bereźnicy, zastępcą Dr. Filipa Truchlmana; członkami Wydziału: notaryusza Malewskiego, p. Juliusza Barańskiego z Łukawicy, adwokata i burmistrza miasta Stryja Dra Antoniego Karchesego, X. Leona Szankowskiego, proboszcza gr. kat. z Dulib, X. Aleks. Radziłowicza, proboszcza gr. kat. z Dobrzan; zastępcami pp. Feliksa Skrowaczewskiego, z Synowódzka, p. Ludwika Jabłonowskiego z Skolego, X. Michała Szamota, kanonika z Sokołowa, X. Emila Konstantynowicza z Synowódzka, bar. Juliana Brunickiego z Podhorzec i p. Stan. Padlewskiego z Kawska.

— W Tarnopolu odbył się d. 21 grudnia wieczór galicyjski na wsparcie ubogich uczniów gimnazyalnych. Dochód netto wynosi 261 złr. 140 cent. 34.

— W poniedziałek wieczorem publicznik [?] sztab ... Schmetes miał we Lwowie w ratuszowej sali odczyt o warunkach ... Galicyi na wsparcie ... jej potrzeby.

— P. Waleryan Podlewski, przewodniczący komitetowi wybranemu przez ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego dla zbadania rachunków dyrekcyi ... zawiadomił członków tegoż komitetu, iż posiedzenia ... zaczną się we Lwowie d. 24 stycznia o ... w lokalu Towarzystwa kredytowego.

— Namiestnictwo galicyjskie obwieszcza zakaz sprzedawania i rozpowszechniania papierów kadzidłowych, mających postać i podobieństwo do austryackich biletów bankowych albo pruskich biletów kasowych. Kara za rozpowszechnianie podobnych papierów naznaczoną jest od 50 do 500 złr., a w razie ponownym areszt od tygodnia do miesiąca.

— W Wiedniu zastrzelił się w wilię Nowego roku były porucznik Reczowski. Przed rokiem wydalony z wojska za długi, walcząc z nędzą, po dwa kroć usiłował odebrać sobie życie, ale temu zdołano przeszkodzić. W sobotę wieczór zamknąwszy się w pokoju, nabił pistolet wodą, i roztrzaskał sobie czaszkę. Miał on pochodzić z Galicyi, wskutek jednak wydalenia z wojska nie mógł się pokazać rodzinie; liczył lat 26, był wykształcony i mówił kilkoma językami. Onegdaj rano nadszedł do niego list z 200 złr. z Tarnowa; gdyby pociąg krakowski nie był spóźnił, młody ten człowiek byłby może zaniechał samobójstwa.

— Jeden z dzienników wiedeńskich opowiada szczególny zbieg wypadków nieszczęśliwych, jakich doznała rodzina Thonbara, kierownika pewnej fabryki w Wiedniu. Ernest Thonbar, ojciec rodziny, idąc do kościoła, pośliznął się na ulicy i złamał rękę, w tymsamem czasie córka jego prasując w domu, upuściła rozpalone żelazko z ręki, które upadłszy jej na nogę, tak mocno ją poparzyło, iż musiano nogę amputować. Służąca biegnąc po lekarza, spadła ze schodów i niebezpiecznie się potłukła, a w tej samej chwili wszedł listonosz z listem donoszącym o śmierci matki żony p. Thonbara zamieszkałej w Gradcu. Za wiele doprawdy nieszczęścia na jedne rodzinę w jednym dniu.

— Dotychczas niewolno było w wojsku rosyjskiem żołnierzom i podoficerom, choćby ich stać na to było, bywać w teatrze i jeździć powozem, a choćby nawet najemną dorożką. Zakaz ten został co do podoficerów zniesiony, z pewnemi jednak ograniczeniami. Sławne są rozporządzenia wydane przez teraźniejszego króla Wirtemberskiego pod względem sposobu salutowania każdego członka rodziny królewskiej, tak ze strony żołnierzy stojących na warcie, jak ze strony całej straży. Jest tam przepis także, jak trzeba salutować, gdy przejeżdża kareta dworska, przypuszczając, że siedzi w niej ktoś taki, co zasługuje na honory. Zachodzi pytanie, czy Moskale od Niemców, czy Niemcy od Moskali nauczyli się takich przepisów. Ogromny postęp, jaki zrobiono w tej mierze w Petersburgu, objęty jest ukazem. Sam Car wydał ukaz stanowiący, gdzie i jak podoficer może siedzieć w teatrze i jeździć powozem albo dorożką, i jak ma wtedy kłaniać się oficerom. Wolno podoficerom bywać na parterze, i nawet siedzieć w krzesłach albo w loży, ale pierwsze siedm rzędów krzeseł oraz loże dolne i loże pierwszego piętra są dla nich jeszcze zamknięte.

— Dnia 28 grudnia z. r. został ukończony tunel pod górą Cenis, łączący Francyę z Włochami. Góra Cenis wznosi się do wysokości 3.493 metrów nad powierzchnią morza. Napoleon I rozkazał zbudować przez wierzchołek góry drogę, której wykonanie zabrało lat dziewięć, od r. 1802—1811. Myśl przebicia tunelu winniśmy inżynierowi p. Sommeiller. Długość jego wynosi 12.228 metrów; ostatnie uderzenie sondy, usuwające warstwę trzech metrów grubości, nastąpiło w oddaleniu 7.080 m. od Bardonnêche i 5.148 od Modane. Roboty około przebicia góry rozpoczęto w listopadzie 1857 r. Wojna włoska przerwała je na czas jakiś; od roku 1860 prowadzono prace bez przerwy. Sądzą, że w pierwszych dniach lutego b. r. lokomotywy będą mogły przebiegać całą długość tunelu i ułatwiać wykończenie drogi, której otwarcie w ciągu roku bieżącego ma nastąpić.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W sobotę d. 7 stycznia *Ziemia obiecana* komedya w 3ch aktach z francuskiego pp. Durantin i R. Deslandes.

— Dnia 3 stycznia pogoda; wieczorem zachmurzyło się zupełnie; termometr od — 18°.0 doszedł do — 13°·8 R. Barometr prawie bez ruchu; wysokość jego dnia 5 stycznia była 329·56 termometru — 10°.6 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W piątek dnia 6 stycznia *Święto*, Trzech Króli; w sobotę dnia 7 stycznia, Śgo Juliana i Śgo Lucyana męczenników.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 listopada 1870 r. wynosił stan wkładek . . . . zł. 673,369 c. 37
Od dnia 1go do d. 31 grudnia 1870 włożono na 266 książeczek . . . . złr. 49,996 c. 66
Razem złr. 723,366 c. 03
Od dnia 1 do 31go grudnia 1870 r. zwrócono . . . . złr. 42,972 c. —
Stan wkładek d. 31 grudnia 1870 roku . . . . złr. 680,394 c. 03

Biała 30go grudnia.
Pszenica 5·63, żyto 3·85, jęczmień 3·15, owies 1·90, kukurudza 4·50, groch 6·50, bób 5·50, soczewica 8·50, proso 6·50, tatarka 3·50, siano 1·90, słoma 1·60, mięso 24¼ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·10, ziemniaki 1·60.

Wojnicz 30go grudnia.
Pszenica 5·15, żyto 3·35, jęczmień 2·20, owies 1·50, hreczka 1·80, jagły 8·—, groch 4·—, ziemniaki 1·20, siano 1·40, słoma —·65, drzewo twarde 11·50, miękie 8·50, mięso —·18.

Nowy Targ 31go grudnia.
Żyto 6·—, jęczmień 3·46, owies 1·56, groch 3·46, ziemniaki 1·25, koniczyna 34·—, drzewo twarde 6·—, miękie 4·60, mas okowity 1·20, masła 1·40.

Oświęcim 31go grudnia.
Pszenica 4·75, żyto 3·85, jęczmień 2·80, owies 2·15, groch 5·50, bób 4·—, tatarka 2·50, konicz 2·60, ziemniaki 1·—, koniczyna 23.—, siano 2.80, konicz 2·60, słoma 1·90, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·70, masła 1·60.

Wiedeń 31go grudnia. (*Targ wołowy*).
Przypędzono na dzisiejszy targ 533 galicyjskich, 731 węgierskich i 954 krajowych wołów.
Z tych zakupiono przez rzeźników wiedeńskich 1465, przez rzeźników z prowincyi 708. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 37 sztuk.
Waga jednej sztuki wynosiła od 350 do 700 funtów. Płacono za sztukę od 120 do 200 złr. a za cetnar od 28 złr. do 34 złr. 50 c.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 3 stycznia. Dokładne obliczenia wersalskie wykazują, że zupełne bombardowanie Paryża wymaga tyle czasu, co zupełne ogłodzenie, to jest ośm tygodni; z tego powodu miano znów się namyśleć pod względem bombardowania. Bombardowanie Mont Avron kosztowało Niemców 45 ludzi. — W Wersalu patroluje ciągle stu strzelców, czuwając nad ludźmi podejrzanymi. Deputacya badeńskiego sejmu z adresem do W. Księcia ma przybyć do Wersalu. Wzięcie Mezières otwarło wojskom niemieckim dla komunikacyj z tyłu drugą dotąd nieprzerwaną linię kolei żelaznej z Saarbrücken pod Paryż, a wolnym strzelcom w Ardenach odebrało główny punkt oparcia.

Stutgart 3 stycznia. Wirtemberski *Staats Anzeiger* donosi, że z powodu listu żony marszałka Canroberta umieszczonego w *Times* o obchodzeniu się z jeńcami wojennymi, wytoczono proces autorce listu. Według zeznania jej, list nie był przeznaczony do druku, odnosił się do okoliczności już ubiegłych, mianowicie pod względem przepełnienia transportów z jeńcami i nie miał na celu robienia zarzutu narodowi niemieckiemu albo niemieckim rządom. Żona marszałka posłała do *Timesa* sprostowanie.

Wersal 3 stycznia. W odpowiedzi na powitanie książąt niemieckich przez króla Wilhelma podczas uczty noworocznej, W. Książę Badeński miał następującą mowę:

Pozwól N. Panie, abym w imieniu obecnych tu książąt niemieckich podziękował szczerze za przychylne uczucia, które raczyłeś wyrazić; niech mi nawzajem wolno będzie objawić uczucia radości, że z rozpoczęciem tego wiele obiecującego roku mogliśmy zgromadzić się o boku królewskiego wodza uwieńczonego zwycięstwami. Wojsko niemieckie pod świetnem dowództwem WKMci wywalczyło jedność narodu niemieckiego wobec zewnętrznego wroga. WKMć łącznie z książętami niemieckimi i wolnemi miastami uznałeś nieocenioną wartość tej walki bohatyrskiej i udowodniłeś takową w dążeniu, aby wewnętrzną jedność narodu jako najwyższą nagrodę olbrzymich ofiar podnieść do trwałego szczytu. Dzień dzisiejszy przeznaczonym jest na to, aby odnowić poważne państwo niemieckie w odmłodzonej sile. WKMć nie wcześniej jednak chcesz podnieść ofiarowaną Ci koronę cesarską, dopóki ta wszystkich członków państwa nie ogarnie pod opiekę swoją. Mimo tego widzimy już w osobie WKMci głowę państwa Niemieckiego, a w jego koronie rękojmię nieodwołalnej jedności. Król Fryderyk Wilhelm IV rzekł był przed 21 laty: „Korona cesarska może tylko być zdobytą na pobojowisku." Ponieważ to królewskie słowo świetnie się dziś sprawdziło, przeto powinniśmy wszyscy zjednoczyć się w życzeniu, aby WKMci danem było w łasce bożej przez długie jeszcze i błogosławione lata nosić w pokoju ten uświęcony symbol jedności i siły niemieckiej. Dla poparcia tego szczerego życzenia powtarzam słowo, które wysoki sprzymierzeniec WKMci, król Bawarski podniósł do historycznego znaczenia: „Niech żyje N. Król Wilhelm Zwycięzca!"

Bruksella 3 stycznia. *Indép. belge* donosi z Paryża z 26 grudnia: Wiele drzew ścięto, aby zaopatrzyć miasto w paliwo. Wojsko, które dotąd stało za miastem, wróciło do Paryża z powodu mrozów; było 600 przypadków zmarznięcia. Według *Journal officiel* nie znaczy to bynajmniej ustania albo przerwania działań wojennych. Dziennik ten zamieszcza notę zaspakajającą pod względem braku paliwa. Stolica posiada jeszcze dość paliwa w lasku bulońskim, w lasku winceńskim, tudzież na bulwarach i po drogach.

Madryt 2 stycznia. Król Amadeusz przybył tu dziś po południu i natychmiast udał się do kościoła Attocha, aby podziękować Bogu za szczęśliwy przyjazd i uczcić pamięć Prima. Następnie król ukazał się w izbie kortezów i złożył tam przysięgę na konstytucyę, poczem został obwołany przez prezesa królem. Potem król odwiedził wdowę Prima i udał się na zamek, gdzie przyjmował korporacye państwa. Wszędzie lud witał go z zapałem. Rejent złożył władzę w ręce kortezów, a zgromadzenie to po przyjęciu przysięgi przez króla ogłosiło się rozwiązaniem.

Dzień otwarcia konferencyi londyńskiej nie jest jeszcze oznaczony, a nie sądzimy, aby powodem tego miało być jedynie spóźnienie się przyjazdu Juliusza Favre, jak to głoszono. Naprowadza nas zaś na ten domysł zachowanie się niektórych dzienników wtajemniczonych w dyplomatyczne wykręty. I tak, osobliwie *Times* wziął sobie od dni kilku za zadanie wykazywać rozpaczliwy stan Paryża. Codziennie rozsyła on telegramy donoszące, że już, już Paryż upadnie. Podobnież z Berlina bióro Wolffa puszcza takie telegramy. I my dziś dostaliśmy telegram, który mówi, że według źródeł angielskich i belgijskich zupełny panuje w Paryżu brak żywności, a między członkami rządu tymczasowego rozdwojenie, że jenerał Trochu pod naciskiem namów naglących go do nowéj wycieczki, gotów się usunąć, i że miejsce jego otrzyma jen. Vinoy.

Z Wersalu znów donoszą, że jak obliczono, skoro tyle czasu wymagać będzie zdobywanie Paryża co jego ogłodzenie, przeto prawdopodobnie zdobywanie będzie zaniechane. Dla czułego serca królewskiego oszczędzi się przez to nieprzyjemnego widoku zabitych i rannych, gdy tymczasem tych coby pomarli z głodu w Paryżu, król nie będzie wcale widział.

Mamy pewną wątpliwość pod względem tych doniesień berlińskich, brukselskich i łondyńskich; gdyż w ciągu kilku dni nic takiego w Paryżu nie zaszło, coby kazało przypuszczać brak żywności wcześniejszy niż dawniej liczono. Natomiast zaszło pod Paryżem, że pomimo wzięcia Mont Avron i strzelania do warowni Noisy, Bandy i Rosny, na który to ogień miano z francuskiej strony wcale nie odpowiadać, albo odpowiadano bardzo mało, Prusacy nie zrobili żadnego kroku naprzód.

A jednak już oddawna, a na Nowy rok z zupełną pewnością utrzymywano i nawet urzędownie zapowiadano ze strony pruskiej, iż bombardowanie rozpoczyna się i że niebawem bomby będą dochodziły przedmieść paryskich. Naraz zaś zaczynają znów dawać pierwszeństwo ogłodzeniu nad ostrzeliwaniem.

Urzędowa *Nordd. allg. Ztg* poświęca cały artykuł dowodzeniu, że nie tak łatwo zbombardować Paryż, jak się to zdaje strategikom nieznającym miejscowości. Trzeba naprzód wziąść kilka warowni — a dotychczas nie próbowano jeszcze wziąść jednej — żeby podsunąć się pod miasto.

Jeżeli dyplomacya pruska dawała zapewnienia w Londynie, iż lada dzień Paryż upadnie, przeto posłowie państw neutralnych chcieli może na taki przypadek być poinformowani, jak sobie postąpić, gdyby podczas konferencyi londyńskiej przyszło do zawarcia pokoju, a może nawet ociągać się będą z konferencyami, aby taka chwila w porę się zdarzyła. Jeżeli zresztą panować będzie między członkami konferencyi przekonanie o niemożności utrzymania Paryża i o bliskości pokoju, wtedy Favre napotka w Londynie tylko przyjacielską radę neutralnych, aby korzystał z ich wpływu i przystał na warunki, bez czego wypadnie Francyi zdać się na łaskę.

Zdaje nam się przeto, że Prusy pragną pokoju, a przynajmniej, że pragnie go hr. Bismark, który znów cierpi na podagrę, bo że pragnie pokoju armia, a przynajmniej landwera i pragnie naród niemiecki — to nie ulega wątpliwości. Chcianoby jednak w Prusiech, jak w Wersalu, aby Francya pragnienie to objawiła, i aby policzonem było Prusom jako dowód wspaniałomyślności, że na pokój przystają.

Tego samego manewru używa *Times* również wobec Turcyi, głosząc, że nowe grozi jej niebezpieczeństwo od wicekróla Egipskiego. Wypadłoby więc Turcyi śpiesznie zgodzić się na żądanie rosyjskie.

A cóż za powód może być takiego krętarstwa ze strony poważnego organu City? Oto nic innego, jak chęć przeszkodzenia wyrodzeniu się wojny powszechnej. Anglia pragnie znaleźć podporę na stałym lądzie, lecz potrzebuje, aby Prusy zupełnie były swobodne i pojednały się z Austryą. To jedno dałoby Anglii rękojmię przeciw Rosyi na Wschodzie.

Jak dalece Auglia unika wszelkich zatargów z Prusami, dowodem tego zatopienie przez Prusaków statków węglowych angielskich w Sekwanie pod Ducclair. Rząd pruski przyrzekł wynagrodzić poszkodowanych — i na tem koniec. W podobnych przypadkach z małemi państwami Anglia ziönęłaby ogniem zemsty.

Sprawę luxemburską znów Prusy podnoszą, bo wskazują to już artykuły polemiczne przeciw traktowaniu kwestyi obrony księstwa.

Coraz głośniej mówią w Monachium o rozwiązaniu bawarskiej Izby deputowanych, jak to od dawna przewidywaliśmy; innej bowiem drogi nie ma w tej chwili, aby nie narazić traktatów z Prusami na odrzucenie przez tę izbę. Usiłowania, aby zjednać tym przymierzom przyjaciół, nie wszędzie się powiodły.

Powyżej zamieszczamy odpowiedź hr. Beusta na notę pruską z d. 14 grudnia, będącą niby wstępem do zbliżenia się Prus z Austryą. Niedawno temu zaprzeczono w Wiedniu urzędownie, aby się chciano starać o sojusz z Prusami, i aby wysłano nawet do Wersalu osobnego posła austryackiego. Notą hr. Beusta uprzejma, nie dotyka wcale kwestyj spornych i wychodzi tylko ze stanowiska niemiecko-narodowego. Można na niej zbudować przymierze albo i nie. *Gazeta kolońska* widzi już w tej korespondencyi dyplomatycznej dwóch kanclerzy podstawę potrójnego przymierza Austryi, Prus i Anglii. W Wiedniu oczekują znów depeszy pruskiej o Luxemburg. Będzie ona zapewne chciała dotknąć kwestyi powrotu tej prowincyi do Niemiec.

Król Amadeusz stanął już w Madrycie i złożył przysięgę na konstytucyę, poczem zgromadzenie kortezów, jako konstytuanta, zostało rozwiązanem, a rejent Serrano złożył godność swoją. Teraz nastąpi pewnie zmiana gabinetu, a przynajmniej modyfikacya jego, zwłaszcza, że Serrano jako były rejent, nie będzie mógł zejść do roli ministra, Prim zaś nie żyje. Najbliżej króla stoją Topete i Sagasta.

Jeden z dzienników gradeckich dowiaduje się z Belgradu o zawarciu sojuszu między krajami otaczającemi Turcyę, jako to: Grecyą, Serbią, Rumunią i Czarnogórą. Sojusz ten wymierzony jest przeciw Turcyi. Zmiana gabinetu w Atenach miała być w tym duchu przeprowadzoną, aby przyszli do władzy ludzie czynu. Działanie przeciw Turcyi ma się rozpocząć z wiosną. Oczywiście, że w tem wszystkiem przeczuwają rękę Rosyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 5 stycznia. Telegram *Tagespresse* z Besançon mówi, że Prusacy zaniechali bombardowania Langres i spieszą do Vesoul, wszelako jak się zdaje, zostali już manewrami Francuzów zaskoczeni i odcięci.

Szweryn 5 stycznia. W. książę Meklenburski przybył 27go grudnia z Wersalu do Chartres i doniósł tu, że ma być już rozpoczęte bombardowanie Paryża. Książę Wilhelm Badeński obejmuje dowództwo szóstej dywizyi jazdy. Jenerał Stosch wrócił do Wersalu, a pułkownik Kręski objął na nowo urzędowanie szefa sztabu głównego.

Bordeaux 4 stycznia (*urzędowa*). Jenerał Faidherbe donosi pod d. 3 bm.: Dwunastogodzinna bitwa pod Bapaume (dep. Pas de Calais, na południe Arras). Prusacy wyparci ze wszystkich stanowisk i ze wszystkich wsi, ponieśli niezmierne straty; nasze straty znaczne.

Londyn 4 stycznia. Utrzymują tu, że hr. Apponyi prawdopodobnie usunie się z poselstwa austryackiego, czując się być urażonym z powodu dodania mu towarzysza na konferencyę w osobie hr. Szecsena.

Florencya 5 stycznia. Minister Lonyay wraca niebawem do Wiednia, po wyrównaniu różnic finansowych między Austryą a Włochami zaległych z r. 1866.

Konstantynopol 4 stycznia. *Levant-Herald* upoważniony jest do zaprzeczenia doniesieniu *Timesa* pod względem nowych zatargów między Portą a Egiptem.

Kursa. Wiedeń 5 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·35. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·80. — Losy z r. 1860 94·—. — Akcye banku 734. — Akcye kredytowe 247·80. — Londyn 124·10. — Srebro 121 75. — Dukat 5·86 5/10. Lombardy 181·30. — Losy z roku 1864 116·75. — Akcye franco-austr. 96.75. — Napoleony 9·97. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 240.75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·50. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 96·—. — Akcye banku jenerал. 87·50. — Renta w srebrze 65 90. — Oblig. indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·50. — Akcye anglo.-banku 196·30. Akcye kol. rządow. 380·75. — Akcye kol. siedm. 165·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·—. — Akc. kol. Pardubic. 167·50. — Akcye kol. północ. 206·50. — Tramway 169·20. — Akcye banku budowy 59·20. — Akcye kol. wschod. 85·50. — Akcye kolei Alföld. 168·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 77·25. Usposobienie giełdy: stałe.

Z powodu Święta uroczystego następny Ner *Czasu* wyjdzie w sobotę d. 7go wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 25
Bankn. pol. za 100 złr.	434	430
Ruble ros. za 100 rub.	157½	156
Talary prus. za 100 tal.	185	183
Bankn. prus. za 100 złr.	82½	81½
Srebro nowe austr.	122¾	121
Dukat ważny	5 98	9 85
Napoleon d'or.	10 10	9 78
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	72
5% „ „ „ „ „	79¾	78
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Akc. k. g. z dyw. bez k.	243	239
„ L. Cz. z całą wpł.	191	188
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 4 stycz.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 20	57 05
5% „ „ „ sreb.	65 75	65 65
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgiersk.	77 50	77 —
„ „ „ galicyjsk.	72 30	72 —
„ „ „ bukowiń.	71 50	70 75
„ „ „ siedmiog.	75 —	74 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	103 50	103 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 75	97 50
4 „ galicyjskie	71 —	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	86 50	86 —
5 „ węgiersk. losow.	89 10	88 90
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	121 50	121 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	242 50	241 50
„ „ „ 1854	88 75	88 25
„ „ „ 1860	93 70	93 40
„ „ „ 1864	114 80	114 60
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	160 —	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 —	94 —
„ księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	26 50	25 50
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy	29 —	28 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	736 —	734 —
Zakładu kredytowego	247 75	247 50
Żeglugi par. na Dun.	551 —	550 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2065	2060
„ rządowej fr. a.	381 —	380 —
„ zachodn. c. El.	215 50	215 —
„ Pardubickiej	167 75	167 25
„ południowej	181 25	181 —
„ Galicyjskiej	240 75	240 25
„ Czerniowieckiej	189 50	189 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 —	157 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 50	160 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	168 25	167 75
„ „ Kosz.-Bogum.	92 50	92 25
„ „ Siedmiogrodz.	165 25	164 75
„ „ Cisańskiej	227 50	227 25
„ „ wschod. węg.	85 7.	85 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	196 50	196 —
„ „ Franc. Józefa	189 25	188 75
Akcye bank. anglo au.	195 75	195 25
„ „ angl. węg.	78 —	77 —
„ Zakł. kred. węg.	83 25	82 75
„ bank. frank. austr.	97 —	96 50
„ „ węgierskiego	64 —	63 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	95 75	95 25
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	95 —	94 50
„ dla obrot. ogól	128 —	127 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	93 —
„ (Emis. 1862) „ „	92 —	91 70
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 —	134 50
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	114 25	113 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	235 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 75	87 25
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 25	92 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	98 75	98 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	87 25	86 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 —	89 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 87	5 86
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 97 5	9 96 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Srebro, kupony	122 —	122 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 84	1 83 50
Lwów 3 stycznia.		
Dukat holenderski	5 86	5 80
„ cesarski	5 90	5 83
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 57	1 56
Talar pruski	1 84	1 82¾
Listy z. To. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ 4%	71 —	70 40
Listy zast. Banku hip.	85 70	85 15
Obligi indem. bez kup.	72 75	72 25
Akcye kol. gal. b. kup.	239 75	238 50
„ „ lwow.-czer.	189 —	187 50
Akcye Banku hip. gal.	112 —	109 —
Warsz. 3 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 72	91 22
„ „ 2 ser. „	89 22	88 72
kupon „	— —	— 11 1/9
Listy zastaw. nowe „	87 50	87 17
kupony „	— —	— 13 8/9
Listy likwidacyjne „	73 15	72 82
kupony „	— —	— 31 5/9
Kolej warsz. wiedeńska	— —	68 —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	69 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.33
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei pół. c. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow.

Od dnia 7 Lipca 1869 wychodzi w Krakowie

Djabeł,

dwutygodnik humorystyczny illustrowany, zawierający obok głębokich przeglądów wielkiej polityki powszechnej, najwierniejszy obraz życia społecznego we wszystkich prowincyach dawnej Polski.

Prenumerata kwartalna: w Austryi złr. 1, (Urzędy pocztowe płacą tylko 85 c.) w Niemczech, w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Wschodnich i Zachodnich 25 sgr. — we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Księstwach Naddunajskich 3 franki — w Ameryce 4 franki. — Rocznik I. „Djabła" (oprawny) 5 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go Stycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca i 1go Października. Adres: „Do Djabła! w Krakowie! (1873--3)

Nakładem

Juliusza Wildta

w Krakowie,

wyszły następujące książki i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Obraz Syberyi**, przez F. M. Władysława Czaplickiego, autora „Czarnej Księgi." Cena złr. 1·20 c.
2. **W sybirskich tajgach**, obrazek z życia posieleńców — tegoż samego autora. Cena 60c. (1870-2-3)

Dr STANISŁAW SCHMIET,

otworzył Kancelaryę Adwokacką w Sanoku. (88-1-2)

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że zamierzam udzielać prywatnych lekcyj **języka angielskiego**. Ci zatem, co pragną korzystać, mogą zgłosić się do mnie każdego dnia między trzecią a czwartą godziną po południu po dalsze objaśnienia. *Józef Sleżanowski*, przy ulicy Szerokiej pod L. 486 na I. piętrze, Plac Dominikański. (90-1-3)

Prawnik, który ma egzamin notaryalny albo adwokacki albo sędziowski a jednoroczną praktyką notaryalną wykazać się może, jeźli pragnie objąć pod korzystnemi warunkami miejsce Substytuta notaryalnego, zechce się zaraz zgłosić pod adresem **S. 10** w Krakowie. (93-1-3)

Trzoda owiec Electoral-Negretti,

składająca się z 800 sztuk, jest z powodu zmiany gospodarstwa do sprzedania.

Trzoda ta jest obfitą w wełnę, waga strzyży 3 cetnary na sto sztuk, zdrowa i wolna od wszelkiej dziedzicznej choroby. Nabycie można natychmiast uskutecznić. — Bliższej wiadomości udzieli baron **Rosenberg Lipiński**, w Płazie, (1867-2-3) stacya kolei żelaznej Chrzanów.

Z dniem **1 Stycznia 1871**, otwieramy nową całoroczna prenumeratę na dziewiąty rocznik pisma:

„MERKURY,"

które jak dotąd, zaraz po każdem ciągnieniu podawać będzie najdokładniejsze *urzędowe wykazy ciągnień* wszelkich austryackich i zagranicznych papierów loteryjnych, wszelkich losujących się Obligacyj rządowych i prywatnych, Listów zastawnych, Akcyj kolejowych i przemysłowych, Obligacyj pierwszeństwa, jako też *najdokładniejsze Wykazy wylosowanych i niepodniesionych* tych papierów, niemniej odpowiednie *Tabele wypłat wygranych*. — W rubryce: „Wiener Börsenhalle" Merkury jest *praktycznym przewodnikiem* na targu pieniężnym i papierów wartościowych, a czytelnicy tegoż powiadomieni będą o rezultatach interesów wszelkich Towarzystw akcyjnych krajowych i zagranicznych, i w pouczających artykułach będą w ogóle uwiadomieni o wypadkach finansowych, w sposób finansowemu zawodowi odpowiedni. „Merkury" objaśnia także swego czytelnika o ogólnym wykazie dywidend, o wartości rozmaitych kuponów procentowych i dywidendowych. W ten sposób „Merkury" przedstawia bardzo pożyteczne i nieodzownie potrzebne archiwum dla *posiadaczy Losów, funduszów i Akcyj*, którzy znajdą w nim wszystko, co dotyczy jego interesu. Przez czas 8-letniego istnienia swego, „Merkury" pozyskał coraz większą ilość prenumeratorów, a wyjaśnienia, jakich Bióro redakcyjne na zapytania udziela, spowodowały, że jego klientela coraz więcej się powiększa. Szybkie udzielanie wiadomości, dokładność, będzie i nadal celem zadowolnienia swych prenumeratorów, czego nigdy z uwagi nie spuszcza. *Całoroczna cena prenumeraty* dla austryackich prowincyj, jest 2 złr. 30 cent. — dla Niemiec, Włoch, Księstw Naddunajskich i Szwajcaryi 2 złr. 80 c. — dla Rosyi i Turcyi 3 złr. 60 c. — *Prenumeraty przyjmują się tylko do końca kwartału.* — Z pierwszym numerem przyszłego roku otrzymują nasi prenumeratorowie

Kalendarz uniwersalny losowań i kuponów

wraz z statystyczne tabele wszystkich austryacko-węgierskich Akcyj i Obligacyj pierwszeństwa, z wieloma bardzo ważnemi uwagami dla Kantorów, Kantorów wymiany i właścicieli papierów wartościowych. (1772-2 3)

Administracya „Merkurego" w Wiedniu, Wollzeile N. 13.

Sól amoniakową siarczaną,

(Schwelsaures Ammoniaksalz),

która w wielu przypadkach do uprawy roli używaną bywa, wyrabia teraz i poleca

Zarząd Zakładu gazowego w Krakowie.

Schwefelsaures Ammoniaksalz,

welches vielfach zu landwirthschaftlichen Zwecke verwandt wird, producirt jetzt und empfiehlt

Die Verwaltung der Gas-Anstalt in Krakau.

Dla lubowników jazdy na łyżwach,

Prawdziwe angielskie patentow. Łyżwy,

najnowszej i bardzo praktycznej konstrukbyi w największym wyborze:

1 para dla dzieci c. 90, złr. 1·20, 1·60, 2 | zupełnie
1 " " kobiet złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 | gotowe
1 " " mężczyzn 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5 | z przyb.

Patentowane łyżwy Jakóba Hainesa, sporządzone według systemu tego słynnego w świecie artysty jeżdżenia na łyżwach.

1 para gotowa dla **kobiet** lub **mężczyzn** złr. 5, 6, 7.

Główny Skład utrzymuje *A. Friedmann* **w Wiedniu**, Praterstrasse Nr. 26, vis-á-vis dem Carltheater. (1790-5-12)

---

we Lwowie, ulica Halicka, 306. | **w Krakowie**, 19 — Rynek Główny — 19 | **w Opawie**, Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

poleca

swoje Składy

gotowych ubiorów mezkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące do pracowni krawieckich, szewskich, kapeluszników, czapników, jak niemniej do szycia wszelkiej bielizny.

Prawdziwa woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 ct. — Doborowy Fortepian jest do wynajęcia. (42--31)

Maszyny do szycia ze słynnej Fabryki **Singera** w Nowym Jorku tylko w moich Składach, lub u moich Ajentów w Galicyi i na Szląsku.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

Jeden Monat zwei Doppel-Nummern im Umfange von 3—4 Bogen im grössten Folio-Format mit Extra-Beilagen und zahlreichen Abbildungen.

Alle Buchhandlungen und Postämter des In- und Auslandes nehmen Bestellungen an u. liefern auf Verlangen Probe-Nummern.

DER BAZAR

Illustrirte Damen-Zeitung.

DER BAZAR ist die reichhaltigste u. nützlichste Familien-Zeitung, das beliebteste und gelesenste Blatt für Mode und Unterhaltung, **ein Blatt für alle Stände.**

Abonnements-Preis incl. aller Supplemente u. Extra-Beilagen vierteljährlich **nur 25 Sgr.** In Oesterreich nach Cours.

DER BAZAR ist das gelesenste Blatt der Welt. Er erscheint in 12 verschied. Sprachen in einer Auflage von mehr als einer **halben Million Exemplare.**

In mehr als einer halben Million Exemplare und in 12 Sprachen wird gegenwärtig der Bazar gedruckt. Wir stellen diese Notiz voran, weil sie den stärksten, den thatsächlichen Beweis dafür liefert, dass unsere Zeitung kein Luxus, sondern ein Bedürfniss ist und im vollsten Masse erfüllt hat, was der erste von uns in die Welt geschickte Prospect von ihr verhiess, nämlich eine alle modischen, ökonomischen u. ästhetischen Interessen der Frau vertretende und fördernde Zeitung zu sein.

Sechszehn Jahre hindurch hat der Bazar sich bewährt und als Weltblatt nicht nur sich Bahn gebrochen, sondern auch, was er verspricht, sich behauptet. In demselben Masse, wie die Zahl seiner Abonnenten wuchs, so dass sie jetzt wie gesagt mehr als

eine halbe Million

beträgt, erweiterte sich allerdings auch das Programm und wuchs die Fülle des Stoffes. Trotzdem ist heute noch der Bazar verhältnissmässig die billigste Frauenzeitung und trotz seiner Billigkeit die reichhaltigste.

Alle Interessen der Frau wahrzunehmen ist die in den Arbeits- wie Unterhaltungsnummern des Bazar bethätigte und ausgeführte Absicht der Redaction. Nicht lässt sich letztere am sicheren Erfolge genügen, sondern, mit der Zeit und den gesteigerten Ansprüchen Schritt haltend, macht sie es zu ihrer Gewissenssache, nach jeder Richtung hin und auf jedem Gebiete nur das Gute zu wollen und vom Guten das Beste zu geben! Unsere Abonnentinnen werden, den nunmehr beendigten Jahrgang als ein abgeschlossenes Ganzes vor Augen, die Wahrheit des Anspruchs bestätigen: Der Bazar ist eine praktische und allseitig nützliche Zeitung. Was in den grossen Städten Europa's die Mode, diese Vertraute der Reichen und Erwählerin der Armen, dictirt, bringt er aus ersten Quellen, aber mit Wahl und lehrt gleichzeitig die weniger Bemittelten, das Moderne mit den geringsten Kosten, durch ihrer eigenen Hände Geschicklichkeit sich herzustellen. Doch mit der Mode, welche, weil sie der Ausdruck der Zeit ist, stets wechseln muss, erschöpft sich keineswegs die Fülle und das Programm dessen

was der Bazar enthält!

Wie der Bazar jedes Alter u. jeden Stand berücksichtigt, so bringt er Unterhaltung u. Belehrung, Stoff u. Anregung für das ganze Haus, die ganze Familie. Die Grundsätze, nach welchen wir in Modesachen stets das Einfache dem überladen Prächtigen vorziehn, leiten uns auch bei der Auswahl für die belletristischen Nummern.

In grosser, doch auch sturm- und drangvoller Zeit schicken wir diesen Vorboten des neuen Jahrgangs in die Welt, getrost: denn unser Streben gilt dem Nützlichen wie dem Schönen, gilt der Sache der Frauen, in welchen der Sinn für Beides immer lebendig war und bleiben wird für alle und in jeder Zeit!

Główny Skład Mąki L. hr. Wodzickiego w Tyczynie,

przeniesiony został z ulicy Mikołajskiej na ulicę Floryańską pod L. 338, w kamienicy Wgo Adwokata Koczyńskiego. (89-1 3)

Praktykant zamiejscowy,

dobrego prowadzenia się, znajdzie miejsce w Handlu (47-2-3)

Stanisława Feintucha.

---

3 pokoje z Kuchnią, Piwnicą do wynajęcia. Ulica Blichowa, 54. (86-2-3)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia

w Krakowie:

u pp. *J. Jahna* i *W. Fenza*.

Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (1732-11-48)

Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.

Założono 1823. Illustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.

Wm. *Knaust* w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber d. Augarten

(37-16-)

Staraniem Redakcyi Czasopisma illustrowanego „Kłosy",

które wychodzić będzie i nadal w niezmienionym dotychczasowym zakresie, formacie, objętości i treści, rozpocznie się z dniem 1go Stycznia 1871 r wydawnictwo

zebranych dzieł Józefa Korzeniowskiego.

Wydawnictwo to obejmie wszystkie drukowane dotąd oddzielnie lub rozproszone po pismach peryodycznych utwory tego znakomitego pisarza, oprócz tego jeszcze nieznane, pośmiertne, ogółem około 90 tomów dawniejszych. Komu wiadomo, od jak dawna znaczna część tych utworów wyczerpaną jest w handlu księgarskim, ten pojmie ważność przedsięwzięcia, stanowiącego zarazem najpiękniejszy pomnik dla tej jednej z najświetniejszych chlub współczesnej naszej literatury. — Prenumeratorzy „KŁOSÓW", równie jak wychodzącego tymże nakładem „TYGODNIKA ROMANSÓW i POWIEŚCI", pragnący otrzymać **dzieła Józefa Korzeniowskiego** (gdyż do tego bynajmniej nie są obowiązani), odbierać je będą w kilku arkuszowych dodatkach przy każdym numerze jednego ze wspomnionych pism, w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałach. Całość wydawnictwa obliczoną została na dziesięć tomów wielkiej 8ki, z których każdy zawierać będzie przynajmniej po 30 arkuszy druku i kosztować będzie po złr. 3 c. 40. Prenumeratorom zaś „Kłosów" lub „Tygodnika Romansów i Powieści" oddawany będzie po cenie kosztu, to jest po złr. 1 cent. 70. Dzieła Józefa Korzeniowskiego kosztują obecnie około 120 złr., edycya zaś podjęta naszem staraniem nie będzie więcej kosztawać prenumeratów pism, naszym wychodzących nakładem, jak złr. 17, a nie prenumerujących „Kłosów" lub „Tygodnika Romansów i Powieści" złr. 34. (1835 4 6)

Przedpłata wynosić będzie:

a) **Kłosy bez dodatku Dzieł Józefa Korzeniowskiego**, po cenie dotychczasowej u ***D. E. Friedleina*** w Krakowie, kwartalnie złr. 3 c. 30 na prowincyi z przesyłką w opasce złr. 3 c. 82.

b) **Kłosy z dodatkiem Dzieł Józefa Korzeniowskiego** u ***D. E. Friedleina*** w Krakowie kwartalnie złr. 5, na prowincyi z przesyłką w opasce złr. 5 c. 75.

Tygodnik Romansów i Powieści

wychodzić będzie w ciągu roku 1871, w objętości, zakresie, formacie, i na papierze tym samym jak dotąd, najregularniej w każdą Sobotę każdego tygodnia.

Przedpłata wynosić będzie:

a) **Tygodnik Rom. i Pow., bez dodatku Dzieł Józefa Korzeniowskiego** po cenie dotychczasowej u ***D. E. Friedleina*** w Krakowie kwartalnie złr. 1 c. 40, na prowincyi z przesyłką w opasce złr. 1 c. 66.

b) **Tygodnik Rom. i Pow., z dodatkiem Dzieł Józefa Korzeniowskiego** u ***D. E. Friedleina*** w Krakowie kwartalnie złr. 3 c. 10, na prowincyi z przesyłką w opasce złr. 3 c. 60.

Dzieła Józefa Korzeniowskiego

wydawane staraniem Redakcyi „Kłosów," wychodzić będą po jednym tomie kwartalnie, objętości 30 arkuszy 8ki ścisłego druku, cena którego dla osób nieprenumerujących „Kłosów" wynosić będzie złr. 3 c. 40.

UWAGA I. Ponieważ całe wydawnictwo obliczone zostało na dziesięć tomów, mających dla prenumeratorów „Kłosów" lub „Tygodnika Romansów i Powieści" kosztować razem złr. 17 — przeto w razie koniecznego powiększenia liczby tych tomów lub mieszczącej się w nich ilości arkuszy, Redakcya obowiązuje się nie podnosić ceny ogólnej nad kwotę siedemnastu złr.

UWAGA II. Osoby nieprenumerujące żadnego z pism wyżej wymienionych, zapłacą za każdy tom po złr. 3 c. 40 bez względu na mogącą się okazać ilość takowych.

UWAGA III. Dla prenumerujących „Kłosy" lub „Tygodnik Romansów i Powieści" wraz z dodatkiem *Dzieł Józefa Korzeniowskiego*, dzieła te dołączać się będą w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałach, zaczynając od 1go Stycznia 1871 roku do każdego numeru „Kłosów" lub „Tygodnika Rom. i Pow.", w ilości dwóch lub więcej arkuszy. Prenumeratorowie zamiejscowi mogą także, stosownie do życzenia, odbierać wspomnione dzieła i jednorazowo przy końcu każdego kwartału.

Warszawa w Grudniu 1870 r.

S. Lewental,

Redaktor-wydawca „Kłosów" i „Tyg. Rom. i Pow."

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe** **45 złr.**	Doskonałe **Ubiory męzkie**, zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta**, Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.**	Dobrze watowane **Palto zimowe**, **18 złr.**
Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładani szopowemi **40 złr.**	Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.	Wyborowe **Palto zimowe**, najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (27-38-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

Na 32 wystawach najwyższemi nagrodami odznaczone

W. u. B. Douglas,

Middletown, Conn. Amerika,

utrzymują swój Skład jeneralny dla Austryi i Węgier:

Pomp ssących, ssąco-tłoczących, studziennych, kopalnianych, okrętowych.

Pomp dla browarów, gorących płynów, tłustych olejów i kwasów, do wina, piwa, gnojówki, beczek.

Pomp ręcznych i parowych, Pomp nasycających kotły parowe, Pomp centryfugalnych gazowych

Sikawki ogrodowe praktycznego kształtu wielkiej działalności, mogace służyć zarazem za sikawki domowe.

Sikawki ogniowe dla fabryk, wsi, miast i t. p. z zupełnemi przyrządami dla straży ogniowej.

Sikawki ogniowe parowe, najnowszej konstrukcyi, nadzwyczajnej działalności i bardzo tanie.

Hydrauliczne Pompy patentowane, *W. i B. Douglasa.*

Hydrauliczne Pompy, aby wodę bez użycia innej siły 10 razy wyżej wyprowadzić, jak jest jej spadek (36-7-12)

u ***Pawła Granichstädten,***

Skład fabryczny Maszyn w Wiedniu, Giselstrasse Nr. 5.

Essencya nerwowa Dra Moreil,

Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 80 cent. i 2 złr.

Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.

Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann*; w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (29-14-26)

Piwo pilznieńskie (czeskie).

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem **Piwo pilznieńskie** od 28 lat się rozpowszechnił, istnieje pod firmą:

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,

a piwo to **prawdziwe** można sprowadzać z pewnością tylko pod adresem: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Wiadro kosztuje **5 złr. 90 c. netto za gotówkę** na miejscu w naszym browarze. (1791-12 16)

Pilzno (w Czechach) 1 Grudnia 1870 r.

Bürgerliches Bräuhaus.

Dobra Bzianka, ¾ mili od stacyi kolejowej, Rzeszów, a pół mili od szosy położonej składające się z 226 mórg 260 sążni pól ornych, 17 m. 1342 s. łąk, 5 m. 594 s. ogrodu, 2 m. 1481 s. pastwisk i 328 s. wody, są z wolnej ręki do sprzedania.

Przy gruncie zostają 10.000 złr. — Na frankowane zapytania odpowie podpisany właściciel, mieszkający w Słowicie, poczta Olszanica. (91-1-3) ***Wład. Misky.***

Jeszcze jeden Ekspedytor poczt i telegr. znajdzie umieszczenie we Wadowicach. — Zgłoszenia listem rekomendowanym. (92-1-…)

Do numeru dzisiejszego dołączają się Prospekta **„Muzeum sztuki europejskiej" i „Bluszcz."**

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.*